Nr. 41. We Lwowie Sobota dnia 20. Lutego 1875. Rok VIII.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 8 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 19. lutego.

Przyjaciele republikańskiej formy rządu doczekali się tego zadowolenia. że Zgromadzenie narodowe francuskie większością jednego głosu przyjęło tę formę. Mimo to większa część tego zgromadzenia uważa republikę tylko jako najmniejsze złe, które można było wybrać w chwili obecnej. Orleaniści, legitymiści i bonapartyści przypuszczają mianowicie, że republika najmniej ma szans ugruntowania się we Francji, i że najłatwiej przemienić ją w to, czegoby pragnęło każde z tych stronnictw. Trzykrotne doświadczenie w ciągu ostatnich ośmdziesięciu lat zrobione, potwierdza tę nadzieję, i nie zabezpiecza to bynajmniej republiki od upadku, że stronnictwa monarchiczne godzą się na nią, póki żadne z nich nie jest dość silnem, by mogło samo owładnąć sytuację. Można więc stawiać nader smutny horoskop przyszłości politycznej narodu francuskiego, tem bardziej, gdy najwięcej szans objęcia sukcesji po republice ma imienny dziedzić niesławy sedańskiej, wraz z armią urzędników, jenerałów i pasożytów, która służyła jego ojcu. Sama już republika z tytułami, orderami, procesjami i represją wszelkiego rodzaju jest tragikomedją niepospolitą w swoim rodzaju — mogliby się jednak z czasem znaleźć ludzie, którzyby republikańskiej Francji dali wolność i potęgę, jaką mieć powinna. Obawiać się wszakże należy, że nim powstaną tacy ludzie, stronnictwo „powszechnego głosowania“ (*de l'appel au peuple*) skorzysta z pierwszej lepszej sposobności, aby wynieść na tron Napoleona IV. Byłoby to hańbą i zgubą dla narodu francuskiego i nie pozwoliłoby mu nigdy odzyskać dawniejszego znaczenia i wpływu w Europie. Cezaryzm jest imponującym jedynie wówczas, jeżeli w istocie opiera się na genjuszu jednego człowieka — oparty zaś na pospolitym sprycie całej bandy służalców, prowadzi nieuchronnie tam, dokąd zaszła Francja w r. 1870.

Jeżeli się rozglądniemy w Europie i porównamy najnowsze dzieje innych większych państw z francuskiemi, musimy przyjść do przekonania, że jedną z najgłówniejszych przyczyn tego nieporadnego stanu Francji jest dziedziczna nieugiętość Burbonów w kwestji absolutnej władzy monarchicznej. Dynastje, które umiały pogodzić się z duchem czasu, o ile tego była potrzeba utrzymały się na tronach, stronnictwo republikańskie w ich państwach nie może podnieść głowy, a potęga zewnętrzna nie doznała nigdy takiego szwanku, jak we Francji, owszem, wzrastała Nawet zlepiona z różnorodnych kawałków Austrja, w piętnaście lat po dogorywaniu swojem w r. 1848 była dość silną, by wytrzymać lepiej stosunkowo od Francji najazd prusko-włoski. Nie ma wątpliwości, że Francję pod rządem Burbonów nie mogłyby były spotkać katastrofy, które na nią sprowadził Napoleon III. przez gospodarkę przypominającą na wielką skalę to, co żyd posesor robi w majątku wziętym na parę lat w dzierżawę. Ale Burbonowie są niemożliwymi ze swoim „białym sztandarem,“ tj. z teorją, iż władza ich pochodzi prosto od Boga, i że konstytucja jest tylko przelaniem cząstki tej władzy na naród, z szczególnej łaski królewskiej. Była chwila, kiedy Henryk V mógł, zrzekając się tej teorji, jechać z Frohsdorfu prosto do Rheims na koronację, ale został nieugiętym, i — o cudzie! Bóg zlał władzę na Mac-Mahona, a na Francję chaos, z którego nie ma wyjścia.

Medytacje te nie są bez związku ze sprawą, która nas bardzo blizko obchodzi. Oprócz Burbonów jest jeszcze druga familja panująca, której naczelnik wyznaje zasadę: „*l'état c'est moi*.“ Jest nim car, i możemy mieć niepłonną nadzieję, że Moskwa w miarę szerzenia się nowych idei popadnie w chaos rewolucyjny gorzej i radykalniej od Francji. Rewolucja francuska, nim się przeżyła, wydała i rozpowszechniła w świecie wielkie i niespożyte ideje i hasła, przebiegła świat w tryumfie, z orłami Napoleona I przed sobą, a nakoniec, dźwignęła do bajecznej wysokości materjalne bogactwo kraju. Rewolucja w Moskwie może być tylko negacją nihilistyczną, krwawym i barbarzyńskim, a niepłodnym dramatem na wzór komuny. Mamy przekonanie, że logika historji nie odmówi nam tego zadośćuczynienia, bo i na naszym „białym sztandarze“ szlacheckiego wszechwładztwa pomściła się ona w sposób okropny.

Memorjał galic. Wydziału krajowego

o c. k. Radzie szkolnej galicyjskiej.

(Ciąg dalszy).

Na posiedzeniu Rady państwa z dnia 15go października 1867, uczynił imieniem delegacji poseł Sawczyński wniosek, ażeby w §. 11. lit. *i*) ustawy z dnia 21go grudnia 1867 pozostawiono Radzie państwa jedynie ustawodawstwo co do uniwersytetów, stanowienie zaś o organizacji szkół ludowych i średnich przeniano do zakresu ustawodawczego działania sejmów prowincjonalnych.

Uzasadniając ten wniosek podniósł mowca przedewszystkiem szkodliwą dla ustawy niejasność i elastyczność wyrażenia „zasady wychowania“, co do których zastrzeżono Radzie państwa prawo stanowienia; w dalszym zaś ciągu, zgodnie z zapatrywaniami, wypowiedzianemi wielokrotnie w sejmie, dowodził, iż w organizacji wychowania publicznego należy mieć przeważny wzgląd na właściwości poszczególnych krajów i narodowości, i że nie należy jej rzucać na chwiejną szalę politycznej fluktuacji państwa, gdzie stronnictwa i większości parlamentarne są zmienne, skąd zatem i wpływ na szkołę, ulegający zmianie politycznych prądów, byłby tylko szkodliwym hamulcem edukacyjnego rozwoju. „Szkoła — wyrzekł mowca — jest dla mnie zanadto świętą instytucją, ażebym sobie mógł życzyć, iżby ją mieszano z polityką.“ „Nam idzie oto — mówił dalej — ażebyśmy w kraju wychowanie publiczne dźwignęli, nie robię bowiem tajemnicy z tego, iż nasze stosunki szkolne nie są dobre. Nie możemy mieć nauczycieli w ścisłem słowa znaczeniu, gdyż poniża się ich do rzędu maszyn; nie możemy mieć prawdziwego wychowania, gdyż stosunek nauczyciela do ucznia jest dziwny. Dziecko nie może mieć zaufania do nauczyciela, gdyż wetrzono w tem zaraz podszczuwania polityczne.“

I tu więc podniesiono znowu z naciskiem, ażeby naukę i rozwój wychowania pozostawiono samym sobie i nie wyciskano na nich szkodliwego piętna tendencji politycznej

Przekonanie delegatów galicyjskich nie uzyskało jednak większości. Nie brakło wprawdzie upewnień, wychodzących od przywódzców większości, iż §. 11. lit. *i*) ma właśnie na oku rozszerzenie autonomi krajów koronnych, ale wniosek, uczyniony imieniem delegacji galicyjskiej, został odrzucony. Poseł Kaiserfeld mniemał podówczas, iż pomieniony paragraf zapewnia krajom koronnym najszerszą działalność, najgłębszy wpływ na szkoły, że urządzenie szkół, prowadzenie, nadzorowanie, dotacja, że wszystko to należeć będzie do krajów; poseł Hermann zaś upatrywał w tem rękojmię dla narodowości, że Rada państwa uchwali jedynie zasady, gdyż w obrębie ich będzie dość miejsca, ażeby poszczególne kraje „według własnych potrzeb“ szkoły urządzały. Jak zwodnicze jednak były te upewnienia, okazała niestety bardzo bliska przyszłość. Gdy bowiem przyszło w Radzie państwa do rozpraw nad ustawami o rozdziale szkoły ludowej, wystąpiła jeszcze dobitniej chęć ograniczenia ustawodawczego zakresu sejmów, a delegaci galicyjscy uczuli się zniewoleni występować ponownie i jeszcze żarliwiej w obronie samorządu szkolnego.

Sprawozdanie komisji, przedstawiającej Izbie posłów Rady państwa projekt do ustawy o rozdziale szkoły od kościoła, kończyło się zapewnieniem, iż „ustawodawstwo państwowe jest powołane pozostawić ustawodawstwu krajowemu swobodę wydania szczegółowych postanowień, tyczących się organizacji szkolnictwa w poszczególnych krajach.“ Mimo to projekt komisji mieścił już w sobie postanowienia tak detaliczne, że ustawodawstwu krajowemu nie pozostawiał prawie nic do uskutecznienia. Delegaci galicyjscy występowali więc z wnioskami, dążącemi do rozszerzenia zakresu ustawodawczego poszczególnych krajów w sprawach wychowania publicznego. Przemawiający imieniem ich poseł Piotr Gross, wykazywał, że „właśnie w Austrji, w której uderza bogata rozmaitość krajów i narodów, troska o wychowanie, odpowiadające właściwościom poszczególnych krajów, staje się nieodzowną koniecznością,“ a stwierdziwszy następnie, że w przedłożonym projekcie „nie idzie jedynie o stosunek szkoły do kościoła, lecz ze względu na dobro monarchji, o zbawienny i naturalny rozwój stosunków szkoły do owych ludów, które Austrję składają,“ uczynił szereg poprawek zmierzających do tego, aby prawo stanowienia o składzie i zakresie działania nadzorczych władz szkolnych przelano na Sejmy krajowe.

Poprawki te zostały tym razem częściowo uwzględnione. Większość Rady państwa nie przystała jedynie na to żądanie, ażeby nadać radom szkolnym krajowym szerszy zakres działania nietylko co do szkół ludowych i seminarjów, lecz również co do gimnazjów. Żądania tego bronili delegaci galicyjscy nie ze względu na kraj własny, gdyż regulatyw z dnia 25. czerwca 1867 nadawał właśnie galicyjskiej Radzie szkolnej ów szerszy zakres działania w zarządzie gimnazjów, ale z tego zasadniczego punktu widzenia, że tylko wtedy zdoła wychowanie publiczne odpowiedzieć potrzebom i właściwościom kraju, gdy władze krajowe, z ludzi nauki i z wybrańców ciał reprezentacyjnych złożone, szkołami ludowemi i średniemi będą mogły swobodnie zarządzać.

Uchwalenie ciaśniejszego zakresu działania nie wpłynęło zresztą na stanowisko galicyjskiej Rady szkolnej, uchwalony bowiem bez wszelkiej opozycji przedostatni paragraf z dnia 25. maja 1868, wyłączył regulatyw o Radzie szkolnej galicyjskiej z pomiędzy tych postanowień, które miały być w skutek nowej ustawy uchylone, a tem samem zatwierdził jego prawomocność.

Żarliwszą jeszcze była walka o autonomję szkolną, gdy przyszła pod rozprawy ustawa, zawierająca zasady organizacji szkół ludowych. Działo się to na posiedzeniach Rady państwa pod koniec kwietnia 1869.

Przedłożony podówczas projekt ziścił niestety obawy, wypowiedziane jeszcze w Sejmie w r. 1863, i przez delegatów galicyjskich przy uchwaleniu konstytucji, pojął bowiem elastyczne wyrażenie „zasady wychowania“ — w tak szeroki sposób, że wpływ sejmów na wychowanie elementarne redukował wyłącznie do ekonomicznej strony zakładania i utrzymywania szkół. Projekt ów przyjętym został jako zamach na ten szczupły wymiar autonomji, który w ustawodawstwie krajowem znaleźć miał ziszczenie, a jeden z najwybitniejszych członków delegacji nie wahał się wypowiedzieć, iż uchwalenie go równać się będzie „złamaniu konstytucji.“

W obszernych przemówieniach, wykazujących, iż projekt ustawy przepełniony jest drobnostkowemi postanowieniami, niezgodnemi wcale z pojęciem zasady, uczynili podówczas delegaci wniosek, ażeby Izba przeszła nad nim do porządku dziennego, nie dlatego, iżby sobie wyczekiwanej z upragnieniem regulacji stosunków szkolnych nie życzono, lecz jedynie z tego powodu, iż ujrzano w projekcie zamiar nadania ustawodawstwu państwowemu wszelkiej prawie władzy stanowienia o szkołach ludowych poszczególnych krajów.

Gdy wniosek delegatów galicyjskich nie znalazł posłuchu, a nie było nadziei, ażeby zasadę autonomji szkolnej przeprowadzić w projekcie za pomocą poprawek przy debacie szczegółowej, złożyła delegacja przez usta posła Grocholskiego oświadczenie, że w uchwalaniu ustawy, uszczuplającej tak bardzo prawa sejmów krajowych, nie może wziąć udziału i usunęła się od dalszych obrad.

Bez udziału delegatów zatem i bez wszelkiej szczegółowej dyskusji, uchwalono zgodnie z projektem komisji całą ustawę z dnia 14. maja 1869, a w § 74 tejże tak samo jak w ustawie z dnia 25. maja 1868, zastrzeżono nietykalność regulatywu galicyjskiej Rady szkolnej.

Przy uchwalaniu tego właśnie paragrafu zaszła jedna okoliczność, z której skorzystano, ażeby objawić niechęć dla galicyjskiej Rady szkolnej i praw, postanowieniem najjaśniejszego pana łaskawie jej nadanych.

Ówczesny minister oświecenia Jego ekscelencja dr. Hasner podniósł mianowicie, iż jakkolwiek w regulatywie Rady szkolnej galicyjskiej nie ma tego wyraźnie, że służy jej prawo mianowania dyrektorów i nauczycieli seminarjów nauczycielskich, oraz prawo zatwierdzania zakładów tej kategorji, przecież wypływa to z ogólnego zakresu zajmowania się szkołami ludowemi i średniemi, tudzież stosunkami służbowemi dyrektorów i nauczycieli tych szkół, i w myśl tego domagał się, ażeby oprócz ogólnikowego zastrzeżenia zamieszczono również w § 74 zastrzeżenie szczegółowe, iż prawa wypływające z §§ 35 i 68 przechodzą w Galicji na Radę szkolną krajową w myśl jej statutu. Sprawiedliwe to żądanie p. ministra nie zostało jednak uwzględnione; wniesioną przez niego poprawkę uchylono, a tem samem w rażącej niekonsekwencji z całością regulatywu zaprzeczono galicyjskiej Radzie szkolnej prawa mianowania dyrektorów i nauczycieli seminarjów nauczycielskich, choć jasnem było dla wszystkich, że regulatyw dlatego tylko seminarjów szczegółowo nie wymienił, iż w chwili wydania regulatywu nie istniały wcale seminarja, a preparandy wchodziły ściśle w zakres organizacyjny szkół ludowych.

Gdy ustawa z dnia 14. maja 1869 przyszła pod obrady Izby panów, członkowie tej Izby, pochodzący z Galicji, podnosili z równym naciskiem szkodliwą dla samorządu szkolnego szczegółowość postanowień projektu i domagali się takiego ustawy tej przeistoczenia, ażeby istotnie same tylko „zasady wychowania“ były w niej zawarte. Domagania te znalazły posłuch u wielu innych członków tej wysokiej Izby; a jeśli się przypuści, iż wszyscy ci, którzy przeciw przyjęciu ustawy en bloc głosowali, byli skłonni przystać na takie w niej zmiany, któreby zakres ustawodawstwa krajowego rozszerzały, gdyby projekt w szczegółowy sposób był rozbieranym — natenczas uderzy ta nieobojętna okoliczność, iż ustawa tak ważna, a bez wszelkiej szczegółowej debaty w Izbie posłów uchwalona, przyszła właściwie tylko większością jednego głosu do skutku, wbrew zastrzeżeniom nietylko z samej Galicji pochodzącym, i że tą samą większością jednego głosu zwalczona została ważna zasada szkolnego samorządu.

Pomimo tego wszystkiego zastrzegła również i Izba panów nietykalność regulatywowi o galicyjskiej Radzie szkolnej, a skoro ustawy z dnia 25. maja 1868 i 14. maja 1869 najwyższą sankcję otrzymały, wypływa ztąd niewątpliwie, że i rzeczony regulatyw drogą ustawodawstwa państwowego w całej swej osnowie zatwierdzony został.

Oto jest historyczny pogląd na działania sejmu galicyjskiego w sprawach edukacyjnych i na okoliczności, wśród których przyszło do skutku ustanowienie Rady szkolnej galicyjskiej. Obecnie pozwolimy sobie zestawić ogólny zarys czynności tejże Rady szkolnej i odeprzeć pokrótce zarzuty, czynione jej w ostatnich czasach przez niektórych członków Rady państwa.

(C. d. n.)

Uwagi o naszem życiu publicznem.

(*Głos z kraju*).

Z Pokucia w lutym 1875. Narzekamy na sejm, na delegację do Rady państwa; zarzucamy im, że postępują niezgodnie z interesami kraju. Zastanówmy się jednak, czy wyłącznie te zgromadzenia są temu winne? i czy mamy prawo czynić im takie zarzuty? Przedewszystkiem zważmy skład sejmu: Sejm składa się z trzech kurji, mających niby przedstawiać trzy główne interesa mieszkańców kraju. Jedna kurja: właściciele większych obszarów ziemi, druga kurja właściciele mniejszych obszarów ziemi, a więc w obu kurjach właściciele ziemi, a chociaż przedstawiciele tych dwóch kuryj wzajemnie, nie wiedząc dlaczego, nie bardzo sobie ufają, to jednak z bardzo małemi wyjątkami, jedne i te same mają interesy, a przynajmniej mieć je powinne. I te dwie kurje wypełniają prawie cały sejm, tak, że bardzo mało w nim miejsca pozostaje dla trzeciej kurji, mającej przedstawiać niby jedyny jeszcze interes — miast. Wprawdzie w reprezentacji narodu przeważnie rolniczego, należy się poważne miejsce dla właścicieli ziemi, ale jak właściciele ziemi, że użyję tego porównania, są siłą fizyczną, materjalną organizmu narodowego, tak w miastach koncentrują się siły intellektualne, duchowe tego organizmu, nie zasługujące na takie upośledzenie, na jakie je ordynacja wyborcza skazała. Prócz tego kiedy w obu kurjach właścicieli ziemi zastąpiony jest interes pewnej klasy, pewnego stanu, to z dziwną niekonsekwencją kurja miast nie przedstawia żadnego stanu, żadnej klasy, ani nawet interesu miast jako gmin (gdyż w takim razie wybierałyby Rady miejskie i to wszystkich miast), ale przedstawiają tylko pewną liczbę ludzi, jako mieszkańców pewnych miast, bez żadnego względu, że ludzie ci należą do najrozmaitszych klas społeczeństwa, mających rozliczne, różniące się od siebie i godne osobnej reprezentacji interesa. Otóż zgromadzenie, do którego [illegible] stan, jedna klasa, mianowicie rolników, wybiera osobno $^{5}/_{6}$, a wszystkie inne stany, czyli klasy społeczeństwa wybierają ryczałtowo $^{1}/_{6}$ część członków, nie może przedstawiać wszystkich interesów kraju, nie może być prawdziwą reprezentacją kraju.

A teraz rzućmy okiem na sposoby wybierania w tych dwóch, taką przewagę w sejmie mających kurjach. Jak się odbywają wybory z większych posiadłości? W dzień wyboru, bez żadnego poprzedzającego porozumienia, z sześćdziesięciu wyborców zjeżdża się piętnastu. Inni zapytani, dlaczego nie jadą, odpowiadają: „A po co? nasze wybory nie mogą źle wypaść. Kogobądź obiorą, zawsze to będzie nasz!“ Do tego „nasz“ muszę dodać komentarz: „Nasz“ oznacza dobrego Polaka, który będzie głosować w obronie narodowości w razie zachcianek germanizatorskich, lub napaści świętojurskich; ale w sprawach: reformy ustawy gminnej, ustawy drogowej, w sprawie propinacji, pomnożenia posłów z miast, będzie tak głosować, aby wyborcy jego nie uronili ani okruszyny ze swej przewagi, ani centa ze swej kieszeni. „Nasz“ oznacza także, że to nie będzie żaden intelligent miejski. — Użyłem wyżej umyślnie wyrażenia „będzie głosować,“ bo aby „nasz“ potrafił także przemawiać, to zbyteczne; wszakże mamy w sejmie parę znakomitości „naszych,“ a „nasz“ będzie już wiedział, kogo się trzymać.

Ale wróćmy na miejsce wyborów. Tu piętnastu przybyłych schodzą się na godzinę przed wyborami na naradę, na której najrezolutniejszy odzywa się zaraz: „Panowie! na co nam pisania kartek, na co głosowania; wszak tu jest obecny pan Prosper, obywatel zacny, w każdej sprawie publicznej czynny, dobry patrjota, kto mu co może zarzucić? Wnoszę wybór jego przez aklamację.“ Na to kilku zawoła: Brawo! prosimy p. Prospera; inni milczą ale pochylają głowy, bo trudno jawną opozycją narażać stosunki sąsiedzkiej zażyłości. P. Prosper nie wdając się w sumienne zbadanie swoich parlamentarnych zdolności, przyjmuje, i wybór załatwiony. Ale po wyjściu z narady tworzą się grupki wyborców, w których zasłyszeć można słowa: „Głupstwo się stało. Innego nam posła potrzeba. Ten warjat wyrwał się bez porozumienia. Trudnoż było waśnie wszczynać itp.“

Jeszcze jeden przykład przytoczyć muszę.

Na pewnem zgromadzeniu przedwyborczem przedstawił ktoś jako kandydata właściciela dóbr z sąsiedniego okręgu wyborczego. Na to ozwały się głosy: A na co nam *obcych*? czyż między *swoimi* nie znajdziemy godnego być posłem? — Otoż gdy chodzi o wybór posła, to rodak, nawet równy wyborcom szlachcic i właściciel dóbr, dla tego że za miedzą powiatu mieszka nazywa się „obcy.“ Wyjątki od tego postępowania, jak np. ostatni wybór w Brzeżańskiem, są nader rzadkiemi.

Otoż w ten sposób wchodzą panowie Prospery do Sejmu, delegacji, jak Piłat w Credo. Wprawdzie są to w ogóle ludzie prawi, ale temu brak zdolności, tamtemu potrzebnych wiadomości, owemu wymowy, innemu znów cywilnej odwagi lub stałości zasad itp. A wyborcy są także w ogóle ludzie zacni i z dobremi chęciami, ale jak nie zarzucają pretensji do wyłącznego przywileju noszenia nazwy: obywatele, tak też na sposób Ludwika XIV, który mawiał: *L'état c'est moi*, nie mogą pozbyć się tej idei: Naród to my; — co dla nas dobre, to i naród powinien za dobre uważać, a co nam się nie podoba, tego naród nie powinien żądać.

Wybory z kurji włościańskiej odbywają się w podobny sposób, z tą różnicą, że wyborcy wszyscy się schodzą, ale najczęściej do ostatniej chwili nie wiedzą kogo wybiorą, a często i nie wiedzą kogo już wybrali. Najlepiej lubią wybierać także „naszego“, i jeżeli tu i ówdzie zręczne agitacje i intrygi nie doprowadzą do wyboru świętojurca, albo „pana“, wychodzi z urny automat zwykle stający się maszyną świętojurców, a nawet — smutna niedorzeczność! delegat do Rady państwa, nie rozumiejący języka, w jakim się toczą obrady.

Czyż taki Sejm lub delegację możemy uważać za rzeczywistą reprezentację kraju?

Czy możemy od nich wymagać, aby prawdziwe interesa kraju pojmowały i do ich popierania skuteczne środki wybierały?

Czy możemy je obwiniać, że zadaniu swemu nie odpowiadają?

Jednak i w teraźniejszym składzie swoim Sejm i delegacja mogłyby skuteczniej działać, gdyby mogły wskazówki do działania czerpać nietylko na posiedzeniu Koła. Jest siła potężna, która wpływ wywiera nawet na despotów, dlaczegożby nie mogła go wywierać i na naszych wybrańców? Siłą tą jest opinja publiczna.

Ale u nas nie istnieje ona wcale, a przynajmniej przez żaden organ się nie objawia. Dzienników politycznych niezawisłych mamy na cały kraj cztery; a i te — powiedzmy prawdę — z powodu jednostronnego kierunku jednych, a wzajemnego antagonizmu drugich nie zdobyły sobie wpływu takiego, jaki organom opinji publicznej słusznie się należy.

Reprezentacje powiatowe cierpią na te same wady, co Sejm i delegacja, z tym dodatkiem, że nieoświeceni włościanie zawsze w komplecie na posiedzenia przybywający, mają w nich przewagę. Reprezentacje miejskie, wyjąwszy stolic, po części uważane są przez ich członków za przykładem dawnych magistratów, za instytucje do wyzyskiwania majątku gminnego dla celów prywatnych, po części ulegają przewadze Izraelitów, którzy, z bardzo nielicznemi szanownemi wyjątkami, nie poczuwają się jeszcze do jedności z narodem, i interes kraju jest dla nich obojętnym. Inne korporacje mogą wyrażać tylko opinje pojedyńczych stanów, a często statuta nie pozwalają im odzywać się w sprawach politycznych. Nakoniec próbowano u nas zgromadzenia ludowe okazały się z powodu nie zbyt wysokiego u nas poziomu wykształcenia politycznego w masach, najczęściej bezowocnemi i nie zyskały powagi.

Jeżeli więc Sejm i delegacja w skutek niestosownej ordynacji i niedbałości przy wyborach, posiadają zbyt małą ilość posłów, odpowiadających swemu zadaniu, a pozbawione kierownictwa przez opinję publiczną, postępują błędnie, to nie Sejm ani delegacja winne temu, ale [illegible]

Popatrzmy, co się dzieje w innych narodach i krajach. W Anglji, Francji, Szwajcarji, Italji, nie ma prawie obywatela inteligentnego, któryby nie należał do jakiegoś klubu politycznego. Są to kluby różnych stronnictw, w nich objawiają się różne zdania, ścierają się, a zgoda wszystkich lub większości klubów na pewne zdanie daje poznać opinję publiczną.

Przypatrzmy się dalej tym narodom, które granicami i losami swemi więcej są do nas zbliżone. Całe Węgry, równie jak całe Czechy, podzielone są na dwa kluby, które chociaż walczą z sobą zaciekle na zdania, gdy jednak chodzi o czyny, szczególnie o czyny na zewnątrz, mniejszość idzie zgodnie z większością np. Młodoczesi w sprawie udziału w Radzie państwa, a przy powszechnym udziale oświeceńszej ludności w klubach, łatwo im poznać, po której stronie jest większość opinji publicznej. A ileż to klubów jest w niemieckich prowincjach Przedlitawji! W Wiedniu i w Peszcie nawet ministrowie biorą udział w klubach. Tylko my, obudzeni już przed kilkunastu laty do życia politycznego, nie przetarliśmy jeszcze oczu naszych ze snu o tyle, byśmy dojrzeli potrzebę stowarzyszeń politycznych. Hasłem ich powinno być: dobro kraju. A jakie szczegółowe cele mamy sobie stawiać, i którem drogami do nich dążyć, to powinno wyjść dopiero z narad tych stowarzyszeń, przyczem w kwestjach niedotyczących spraw wewnętrznych krajowych, mniejszość powinna iść zgodnie z większością, gdyż tego wymaga stanowisko nasze w rzeszy przedlitawskiej.

Jeżeli więc w narodach lub krajach niepodległych, tworzących państwa pod względem narodowości jednolite, cieszących się większą oświatą i stosowniejszą ordynacją wyborczą, posiadających liczne i znakomite dziennikarstwo, a mających z dawnych czasów istniejącą konstytucję, tak że potrzebują tylko drobnych ulepszeń, obywatele jednak opinję poprzestają na wybieraniu reprezentantów bez instrukcji, dając im carte blanche do robienia co im się podoba, ale przez zakładanie klubów politycznych starają się czuwać nad ich działaniem i informować ich o publicznej opinji — o ileż więcej potrzebnem to jest u nas, którzy po blisko 90-letnich rządach absolutnych i naszej również długiej bezczynności przymusowej na polu politycznem, a po części dobrowolnej na polu społecznem, zastaliśmy wszystko złe, i potrzebujemy wszystko tworzyć lub przerabiać; — u nas, którzy prócz tego, z powodu składu monarchji, do której należymy, mamy do załatwienia sprawy zagraniczne z obcymi, do tej samej monarchji należącymi i w jednym z nami parlamencie zasiadającymi.

Ale my ograniczamy nasze życie polityczne i nasze działanie dla dobra kraju na uskutecznianiu wyborów, które bardzo lubimy i po których wracamy do miłego lenistwa, niektórzy prawiąc o jakiejś pracy organicznej, bardzo w ukryciu się odbywającej, gdyż żadnych jej objawów dotychczas nie widać; a czasem przeczytawszy gazetkę wykrzykujemy na Sejm i na delegację, wołając, że źle, ale nie zawołamy na siebie: „Zejdźmy się i radźmy nad sposobami, aby było lepiej.“

Wprawdzie przed kilku laty grono ludzi dobrej woli założyło klub, dotychczas wegetujący, który nazwali postępowym. Nazwa ta, treść programu, osobistości udział biorące, czynności początkowe, nie mogły być dla żadnego światłego patrjoty odstraszające. Założyciele nie narzucali się na kierowników lub dyktatorów; utworzyli tylko szkielet, do którego cała inteligencja krajowa mogła przystąpić, a dalszy kierunek i postępowanie byłoby zależało od większości. I cóż się stało? Oto zamiast korzystać ze sposobności i przystępować do tego klubu, albo podobne na prowincji zakładać, klub ten nie znalazł dostatecznego poparcia nawet w stolicy. Jedni czekali, aby się zorjentować, co z tego będzie, jaki kierunek działania klub weźmie, zapominając, że oni sami przystąpieniem swojem na kierunek ten wpłynąć mogą; inni oczekiwali, czy i jakiego rodzaju znakomitości przystąpią do klubu; inni zarzucali, że założyciele nie dali się dostatecznie w życiu publicznem poznać, a my przywykliśmy zważać na osoby, nie na sprawę; inni zarzucali, że klub jest bezbarwny, a byli nawet tacy, którzy zapytywali, czy to nie będzie coś w rodzaju komuny paryskiej?, byli i tacy, którzy będąc pominięci przy założeniu klubu, sami rozsiewali o nim różne podejrzenia, i krytykowali naprzód czynności, które dopiero nastąpić miały. A największa część nie przystąpiła do klubu i nie zajmowała się nim — z miłego lenistwa. Jeżeli więc klub ten nie nabył potrzebnego znaczenia, aby mógł przedstawiać opinję kraju, jeśli nawet popełnił jakie błędy (o czem sądzić nie chcę), to nie ci temu winni, co do klubu należą, ale ci, co do niego należeć nie chcieli, a mogli i powinni byli. Klub dziś każdemu krytykowi zarzucić może: „Nie sztuka krytykować po fakcie; trzeba było pierwej przyjść do nas i objawić swoje zdanie, a może byłoby zyskało poklask i utrzymało się.“

Zebrawszy wszystko, co wyżej przytoczyłem, pozwolę sobie twierdzić, że dopóki w kraju naszym nie powstanie kilkanaście klubów politycznych, jako organa opinji publicznej, a to złożonych wspólnie tak z inteligencji miast jak i wsi, tak długo nie okażemy się godnymi życia politycznego i samorządu, tak długo nie zyskamy ani sami, ani nasze pseudo-reprezentacje należnego poważania, tak długo reprezentacje te muszą popełniać błędy i służyć za bawidełko, a nawet, jakeśmy to już doświadczyli, za cel drwinek u obcych, do jednej z nami monarchji należących, i w jednym z nami parlamencie zasiadających.

A zatem do działania! Niech panowie na wsi, zjeżdżający się tak często na polowania, imieniny, kuligi itp., poświęcą jeden lub dwa dni na miesiąc, dla narady o sprawach krajowych. I niech nikt nie myśli, że się tam bez niego obejdzie, ale niech pamięta każda jednostka, że jest cząstką wielkiego narodu, i ma sobie cząstkę honoru tego narodu powierzoną.

Do działania więc połączonemi siłami, bo patrzą na nas obce narody, i zamiast dawniej nam okazywanego szacunku i współczucia, szydzić z nas będą — bo patrzą na nas rodacy z za kordonów, i obawiają się, że Europa sądząc z przykładu przez nas danego, i ich uzna niegodnymi lepszego losu; bo patrzy na nas historja, i przygotowuje nam nie zbyt zaszczytne wspomnienie, bo nareszcie dzieci nasze wyrzucać nam będą lenistwo nasze i za takowe pokutować.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Doniósł już telegram wczorajszy o losie projektów ustawy senackiej Waddingtona i Vautrain'a, ale oprócz tych projektów, złożyli jeszcze inne panowie Tallon, Clapier i Cézanne. Ostatnie jednak trzy projekty nie pozyskały aprobaty i poparcia, gdy tymczasem projekt Waddingtona ma za sobą cały środek prawy deputowanych a Vautrain'a całą lewicę bez wyjątku. Donoszą wprawdzie o zaczętych rokowaniach pomiędzy temi stronnictwami, ale rezultat ich jeszcze wątpliwy. Obrady nad ustawą senacką odroczono; być może, przyjdzie tymczasem do jakiego porozumienia, gdyż Zgromadzenie odbyć ma najbliższe posiedzenie dopiero dziś, w piątek.

Niemcy. Dzienniki niemieckie donoszą, że patrjoci bawarscy ze stronnictwa klerykalnego, zaczynają robić wiele hałasu z powodu ustawy o ślubach cywilnych. Dnia 16. b. m. odbył posiedzenie klub patrjotyczny, na którem deputowany bawarski Jörg postawił wniosek, ażeby uchwalono adres do króla. W adresie rzeczonym ma być wyrażone ubolewanie i oskarżenie ministerstwa za to, iż wprowadziło śluby cywilne.

Anglja. Na posiedzeniu parlamentu d. 16. b. m. w izbie niższej, postawił rząd z powodu wyboru do parlamentu pana John Mitchel, żądanie, ażeby przedłożono akta procesu tego nowowybranego. Mitchel bowiem należał do konspiracji irlandzkiej i był skazany a następnie umknął w maju 1848 r. Nolan protestował. Disraeli zapowiedział, że we czwartek wniesie, że z powodu iż Mitchel postawiony był w stan oskarżenia z powodu zbrodni stanu i skazany, ażeby zarządzono nowy wybór, gdyż ten uważa za nieważny. W końcu przyjęto wniosek rządowy z tym dodatkiem, by akta procesu wydrukować i rozdać członkom parlamentu.

Dnia 16. b. m. wręczył poseł moskiewski Szuwałow odpowiedź gabinetu petersburgskiego lordowi Darby na odmowę Anglii co do konferencji petersburgskiej. W odpowiedzi między innemi powiada Gorczaków, że nie przesądzając postanowienia rządu angielskiego, Anglja może jeszcze choćby nie biorąc udziału przyłączyć się do uchwał, jakie wyjdą z pod obrad konferencji. Otoż to pytanie, czy Anglja uznawszy motywa same za fałszywe, zechce potem przyklasnąć rezultatowi.

Proces Offenheima.

Po trzechdniowej przerwie prowadzono dziś dalej rozprawę w procesie Ofenheima, a mianowicie postawił sąd dziesięć pytań przysięgłym, które są następujące:

Pytanie 1: Czy oskarżony Ofenheim v. Ponteuxin winnym jest, że zawierając pomiędzy Lwowsko-Czerniowiecko Railway-Company-Limited w Londynie z jednej, a z przedsiębiorcą budowy Tomaszem Brasseyem z drugiej strony, umowę w dniu 12. marca 1864 co do budowy linji kolei żelaznej Lwów - Czerniowce, podstępnie umieścił w art. XVII. przepis co do pozornej wypłaty zaliczki 190.000 fut. szterlingów i ukrywszy prawdziwy stan rzeczy, radę zawiadowczą i akcjonarjuszów Towarzystwa kolei Lwowsko - Czerniowieckiej w błąd wprowadził, lub też błąd ich, albo nieświadomość wyzyskał, aby Janowi Herzowi v. Rodenau wypłacić za prawo pierwszeństwa do budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec wynagrodzenie 170.000 zł., gdy rzeczywiście należało mu się najwyżej 120.000 zł., przez co Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej najmniej 170.000 zł., a państwo austrjackie interesowane przez danie rękojmi więcej niż 300 zł. ponieść miało i poniosło szkody?

Pytanie 2: Czy oskarżony Wiktor Ofenheim v. Ponteuxin winnym jest, że zawierając pomiędzy Lwowsko-Czerniowiecko-Railway-Company-Limited w Londynie z jednej, a z przedsiębiorcą budowy Tomaszem Brasseyem z drugiej strony umowę w dniu 12. marca 1864 co do budowy linji kolei żelaznej Lwów-Czerniowce, podstępnie umieścił w art. XVII przepis co do pozornej wypłaty zaliczki 190.000 funt. szterl. i ukrywszy prawdziwy stan rzeczy, radę zawiadowczą i akcjonarjuszów Towarzystwa Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w błąd wprowadził, lub też błąd ich albo nieświadomość wyzyskał, aby wydatki powstałe ze względu na linję Gałacz-Suczawa wraz z odnogami do Jass i Okna w r. 1861, wynoszące najmniej 8.000 funt. szterl. inżynierom Mac Clean i Stilemanowi wypłacić, przez co Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej najmniej 8.000 funt. szterl., a państwo austrjackie interesowane przez danie rękojmi więcej niż 300 zł. ponieść miało i poniosło szkody?

Pytanie 3: Czy oskarżony Wiktor Ofenheim v. Ponteuxin winnym jest, że zawierając pomiędzy Lwowsko-Czerniowiecko-Railway-Company-Limited w Londynie z jednej, a z przedsiębiorcą budowy Tomaszem Brasseyem z drugiej strony umowę w dniu 12. marca 1864 co do budowy linji kolei żelaznej Lwów-Czerniowce, podstępnie umieścił w art. XVII przepis co do pozornej wypłaty zaliczki 190.000 funt. szterl. i ukrywszy stan rzeczy, radę zawiadowczą i akcjonarjuszów Towarzystwa kolei Lwowsko Czerniowieckiej w błąd wprowadził, lub też błąd ich, albo nieświadomość wyzyskał, aby pozbawić akcjonarjuszów prawa współdziałania przy oznaczeniu ceny za odstąpienie koncesyj tychże skłonić do wypłaty dowolnie ustanowionej kwoty przeszło po 100.000 zł. koncesjonarjuszom, a przeszło 100.000 zł. sobie samemu i aby tak sobie, jak osobom trzecim przywłaszczyć bezprawny zysk więcej niż 300 zł. wynoszący, przez co Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko - Czerniowieckiej i państwo austrjackie, interesowane przy daniu rękojmi, ponieść miało i poniosło szkody wyżej nad 300 zł.?

Pytanie 4: (ewentualne w razie odpowiedzi przeczącej na pytanie 1.): Czy oskarżony Wiktor Ofenheim v. Ponteuxin winnym jest, że przez zrobione przedsiębiorcy budowy Tomaszowi Brasseyowi podstępne przedstawienie, iż przynależne Janowi Herzowi de Rodenau za prawo pierwszeństwa budowy kolei żelaznej Lwów-Czerniowce wynagrodzenie 25.000 ft. szt., podczas gdy w rzeczywistości nie wynosiło nad 120 tysięcy zł., w błąd go wprowadził i skłonił, że to wynagrodzenie przy oznaczeniu kapitału budowy, a względnie oznaczeniu zaliczki, zamieszczono w kwocie 25 tysięcy ft. szt., przez co towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej 180.000 zł., a państwo austrjackie interesowane przez danie rękojmi więcej niż 300 zł. ponieść miało i poniosło szkody?

Pytanie 5. Czy oskarżony Wiktor Ofenheim v. Ponteuxin winien jest, że zastrzeżone przedsiębiorcy Tomaszowi Brasseyowi umową z 12. marca 1864 roku wykupno gruntów na linji Lwów-Czerniowce i Czerniowce-Suczawa podstępnie wziąwszy na siebie i organom towarzystwa przeprowadzić poleciwszy, błąd lub nieświadomość Rady zawiadowczej i akcjonarjuszów Towarzystwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej wyzyskał, aby pod fałszywym pozorem przywłaszczyć sobie zysk nieprawny w kwocie 100.000 zł., a jednemu z członków Rady zawiadowczej najmniej 6000 zł., przez co Towarzystwo kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej ponieść miało i poniosło szkody przynajmniej 106.000 zł.?

Pytanie 6. Czy oskarżony Wiktor Ofenheim v. Ponteuxin winnym jest, że za pomocą umowy z Tomaszem Brasseyem w październiku 1864 r. zawartej, zastrzeżoną mu umową z d. 12. marca 1864 r. dostawę progów podstępnie wziąwszy na siebie i przeprowadziwszy płacąc po 85 ct. za sztukę co do 168.000 szt., a po 94 ct. co do 147.000 sztuk, błąd i nieświadomość Rady zawiadowczej i akcjonarjuszów Towarzystwa kolei żelaznej lwowsko czerniowieckiej wyzyskał, aby przyjąwszy cenę normalną 1 zł. do 1 zł. 20 ct., przynajmniej przez 54.000 zł. a najwyżej 97.020 zł., ze szkodą jakości progów dostawionych i na korzyść przedsiębiorcy Tomasza Brasseya zaoszczędzić, przez co Towarzystwo kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej ponieść miało i poniosło szkody więcej niż 300 zł.?

Pytanie 7. Czy oskarżony Wiktor Ofenheim v. Ponteuxin winnym jest podstępnych przedstawień lub czynów, że mianowicie za pomocą protokółu z 18. maja 1867 doprowadził do skutku umowę względem linji lwowsko-czerniowieckiej z przedsiębiorcą budowy Brasseyem, według której za sumę 66,592 zł. 55 ct., następnie relutum 10.000 zł. za lepszy materjał co do piasku, dostawę 1700 sążni kubicznych żwiru i 1000 sążni kubicznych piasku, jako wykup przedsięwziąć się jeszcze przezeń mających robót uzupełniających, dodatkowych i rekonstrukcyjnych, uwolniony został od wszelkich obowiązków z wyjątkiem robót konstrukcyjnych w stacji Lwów i linji wojskowej, następnie od wydatków za kupno gruntów, za wynagrodzenia z tytułu procesów podprzedsiębiorców, prowadzących część linji i funduszu drogowego, wreszcie od kosztów za poręcze przy wielkich mostach na rzekach;

że dalej w treść artykułu XX. kontraktu budowy z 12. marca 1864 zebranego a według artykułu XXII. tegoż kontraktu dopiero po 12 miesiącach od chwili gdy Towarzystwo kolei w dobrym stanie, z całym porządkiem ruchu i w dobrych warunkach będzie sobie mieć oddaną — wydać się mającego funduszu rękojemnego, w połowie do 1. kwietnia 1867 roku a w drugiej połowie 16. lipca 1867 roku wydać kazał;

że zamilczając znane sobie rozmaite niedostatki i niedokładności budowy tej linji i jak można było przewidzieć powyższe wynagrodzenie, o wiele przewyższające wydatki, wybrany na 39 posiedzeniu rady zawiadowczej z 5. lipca 1867 r. i specjalnem pełnomocnictwem zaopatrzony komitet w d. 6. czerwca 1867 r. do przyjęcia finalnego obrachunku od 21. do 27. maja 1867 r. i integralną część tegoż tworzącej umowy z 18. maja 1867 r. skłonił, że dalej względnie linji Czerniowce-Suczawa za pomocą protokółu z 25. kwietnia ugodę z przedsiębiorcą budowy Tomaszem Brasseyem doprowadził do skutku, według której tenże za sumę 59.349 złr. 80 kr. obok dostawy 60.000 cegieł, 240 sążni kubicznych wapna i 324 sążni kubicznych łomu kamiennego uwolniony został od wszelkich dalszych obowiązków z wyjątkiem budowli brzeżnych pod Hadekfalwą, nadto według protokółu z 87 posiedzenia rady zawiadowczej w d. 31. maja 1869 r. umówione jednoroczne poręczenie za grobię mihuczeńską na dwa miesiące skrócił, a nawet o tem poręczeniu w piśmie z 6. czerwca 1870 r. l. 4507 wzmianki już nie ma;

że zamilczając znane sobie rozmaite niedostatki i niedokładności stanu budowy i o wiele, jak przewidzieć było można, wykup przewyższające znaczne wydatki, radę zawiadowczą na posiedzeniu 28. czerwca 1870 do przyjęcia tej ugody skłonił;

że nieświadomość lub błąd komitetu, a odnośnie rady zawiadowczej wyzyskał, aby faworyzować przedsiębiorcę budowy Tomasza Brasseya, przez co Towarzystwo kolei Lwowsko - Czerniowieckiej poniosło szkodę w sumie 2,305.328 złr. 39 centów, współinteresowane zaś gwarancją swą państwo austrjackie szkodę w kwocie większej niż 300 złr. ponieść miało i poniosło.

Pytanie 8. Czy oskarżony Wiktor Ofenheim v. Ponteuxin winnym jest, że uczyniwszy kilku członkom Rady zawiadowczej lwowsko-czerniowieckiego towarzystwa kolejowego podstępne przedstawienia, jakoby dostawcy środków ruchu bez jego przyczynienia się, jak to jest w zwyczaju, przyznali mu osobiście trzech-procentową prowizję, której jednak dla swej osoby nie przyjmuje, lecz na cele towarzystwa użyć chce, podczas gdy w rzeczywistości opuszczenia ceny na korzyść towarzystwa poczynione były pod tym pozorem członków Rady zawiadowczej w błąd wprowadził i skłonił do uchwały oddania mu do rozporządzenia wynikającej z tego opuszczenia sumy 42.495 złr. 60 ct., na opędzenie zaliczek przy zakupnie środków ruchu, ułożeniu i kopiowaniu planów, modelów itd., aby sobie, gdy te zaliczki najwyżej 10.000 złr. wynosił, tym sposobem nieprawem nabyciem przynajmniej 32.000 złr. na szkodę towarzystwa kolei lwowsko czerniowieckiej przywłaszczyć?

Pytanie 9. Czy oskarżony Wiktor Ofenheim v. Ponteuxin winnym jest, że przez czyn podstępny przy finalnym obrachunku w d. 27go maja 1867 roku między Towarzystwem kolei lwowsko-czerniowieckiej i Tomaszem Brasseyem w przedmiocie budowy linii lwowsko czerniowieckiej, nieuprawnione wynagrodzenie Brasseyowi w sumie 890.000 złr. za przypuszczalne naddatki przyznał i zarazem z Brasseyem się ugodził, że mu z kapitału budowy linji Czerniowce Suczawa zaliczka w sumie 850.000 złr. wyliczoną będzie, jeżeli swoją pretensję o sumę 550.000 złr. zmniejszy, Radę zawiadowczą, a odnośnie komitet wybrany na 59 posiedzeniu Rady zawiadowczej w d. 5. czerwca 1867 r. dla zbadania i przyjęcia tego finalnego obrachunku, w błąd wprowadził, przez co Towarzystwo kolei lw.-czerniowieckiej szkodę w sumie 550.000 złr., ponieść miało lub poniosło?

Pytanie 10. Czy Wiktor Ofenheim v. Ponteuxin winnym jest z powodu podstępnych przedstawień uczynionych na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej w dniu 27. kwietnia i 15. października 1868 r., jakoby pozyskanie koncesji na dalsze powodzenie linji do Rumunji dla Towarzystwa według statutów było niewykonalnem, natomiast uzyskanie jej bezpośrednio przez koncesjonarjuszów dla Towarzystwa wielką będzie korzyścią, postawił się w takiem świetle, iż akcjonarjuszów w błąd wprowadził i skłonił do objęcia tej koncesji, a zarazem zawartego z Tomaszem Brasseyem kontraktu budowy wraz z wszystkiemi prawami, zobowiązaniami i na podstawie osobnej ugody z Brasseyem przysporzył sobie nieprawy zysk wynoszący przynajmniej 100.000 złr. i czterem nie mającym udziału radcom zawiadowczym Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej po 10.000 zł. — które to sumy umieszczone były w kontrakcie budowy pod rubryką „zaliczki, przez co Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej szkodę w ogólnej sumie 440.000 złr. ponieść miało i poniosło?

Kronika.

(d. 19. lutego.)

Wydział klubu post. pols. zbiera się w sobotę na poufne posiedzenie we własnym lokalu (dom Andreollego, II. piętro od strony kościoła Jezuitów) o godzinie siódmej wieczorem.

Proces w sprawie teatralnej. Dowiadujemy się dzisiaj z szan. *Gazety Narodowej*, że „proces nie przyszedł do skutku, z powodu niedbalstwa dr. S(emilskiego?), który aktu oskarżenia w należytym czasie nie podał“ i że „na nikczemne zarzuty *Dziennika Polskiego* odpowiedzą pp. Dobrzański i Konarski osobiście.“ Zdaje nam się, że kto się z tak wielkim hałasem odgrażał, i kto następnie po zawiadomieniu ze strony trybunału o ukończonem śledztwie czynił zachody, aby śledztwo przewlec, ten miał także obowiązek, dopilnować mecenasa, aby wniósł akt oskarżenia; co do osobistej odpowiedzi zaś, to byłaby ona najlepszą, gdyby ci panowie zwrócili dyrekcji teatru kwoty, jakie podług wykazu administracji podatkowej, pozostali winni. Zresztą na fakt wydarcia kart z książki rachunkowej możebną jest odpowiedź tylko przed kratkami sądu.— Przy tej sposobności upraszamy komisję akcjonarjuszów o jak najrychlejsze ukończenie rachunków.

Szan. misjonarzów wstrzemięźliwości zwracamy uwagę na to, że włościanie nawróceni od wódki oddają się teraz w wielu miejscach namiętnemu piciu herbaty z arakiem, i że równocześnie zagnieżdża się między nimi gra w karty. Wójci i żandarmerja powinni czuwać nad tem, bo inaczej raptowny rozwój moralności i dobrobytu ludu dostanie się z deszczu pod rynnę. Są to zresztą naturalne skutki namiętnego działania, a ostrzegaliśmy przed tem.

Dr Józef Delkiewicz, profesor teologji w uniwersytecie lwowskim, mianowany został kanonikiem honorowym gr. kat. kapituły metropolitalnej.

Dekoracja. Cesarz pozwolił szambelanowi i staroście Bronisławowi hr. Łosiowi na przyjęcie i noszenie orderu Joanitów.

Podziękowanie. Na rzecz ubogich a zasłużonych złożono w moje ręce następujące kwoty pieniężne: panowie: S. P. zł. 10, Tadzienko i Henryczek zł. 1, Tomżyński Rafał z Tłumacza zł. 2, A. z Halicza rubla jednego zmienionego za zł. 1·54, Urzędnicy, rzemieślnicy i pomocnicy kolei żelaznej w Przemyślu, za pośrednictwem inżyniera Monego zł. 60·50, razem zł. 75·04 wal. austr. W imieniu ubogich a zasłużonych składam serdeczne podziękowanie powyższym ofiarodawcom, a najserdeczniejsze rzemieślnikom i pomocnikom kol. żel. w Przemyślu, którzy odejmując sobie od ust po kilka centów, złożyli dla ubogich i zasłużonych tak znaczną kwotę, i udowodnili, że siła narodu nie spoczywa na pasożytnych bogaczach, ale na poczciwej klasie pracującej. Jakże zbogaconą byłaby kasa ubogich a zasłużonych, gdyby złota młodzież nasza dająca temi dniami objady po 200 zł. na 8 osób, byłaby poszła za przykładem pracowników i po jednym trufelku przynajmniej ofiarowała ubogim a zasłużonym. — Lwów 18. lutego 1875. *Wiktor Wiśniewski*, ulica „Ochronek“ licz. 6.

Stypendja z fundacji śp. Andrzeja Zalchockiego, przeznaczone dla młodzieży polskiej pochodzenia szlacheckiego, otrzymali stypendja po 105 guld. rocznie: 1) Kaz. Zygm. Stan. Rutkowski uczeń 1 klasy gimn. św. Jacka w Krakowie, który pobierał dotąd stypendjum guld. 47·24 z fundacji śp. Morawskiego; ukończył on poprzednią klasę z postępem celującym, lok. 2 między 88 uczniami, a jako sierota bez ojca i matki zostaje na łasce ubogiej krewnej, wdowy po urzędniku. 2) Zdz. Filip Szydłowski uczeń 2 klasy gimaz. w Stanisławowie, który ukończył poprzednią klasę z postępem celującym, lok. 2 między 29 uczniami; ojciec jego adwokat nie posiada majątku a ze szczupłych dochodów utrzymać musi 4 dzieci. 3) Jan Tad. Bielowski uczeń 2 klasy szkoły realnej w Stanisławowie, który ukończył poprzednią klasę z postępem celującym, lok. 1 na 40 uczniów; ojciec jego posiada grunt włościański, z którego żywić musi żonę i 6 dzieci uczęszczających do szkół zamiejscowych. 4) Włodz. Józef Kalas. Podhorodecki uczeń 4 klasy szkoły realnej w Stryju, który otrzymał w poprzedniej klasie lok. 2 na 26 uczniów; ojciec jego posiada zadłużoną realność i nie jest w stanie utrzymać w szkołach 4 synów. 5) Leon Stan. Starowiejski uczeń 3 klasy szkoły wydziałowej w Wieliczce, który ukończył poprzednią klasę z postępem dobrym; ojciec jego obdarzony 8 dzieci, nie posiada żadnego majątku i utrzymuje się z rodziną tylko z dobroczynnych datków. 6) Kornel Stan. Kluczyński ucz. 1 klasy gimn. w Kołomyi, który dowiódł pochodzenia swego z rodziny fundatora śp. Zalchockiego a zatem i prawo pierwszeństwa do wsparcia z fundacji.

Doniesienia policyjne. Dnia 17. bm. wieczorem znaleziono na gościńcu za rogatką Łyczakowską zmarłą skutkiem zamarznięcia kobietę, którą następnie poznano jako służącę szynkarza Weismana w Krzywczycach; skostniałe zwłoki odwieziono do szpitalu. — Tegoż dnia wieczorem ukradziono izraelicie Mojżeszowi Szmer z Nowosielisk z wozu na placu Krakowskim 6 funtów kołków szewskich, 4 pary starych butów i kilka starych worków. Dnia 16. bm. wieczorem ukradziono Antoniemu Pecherskiemu kelnerowi w jednym z szynków przy ulicy Pańskiej pulares z kwotą 90 guld.; podejrzaną o tę kradzież Katarzynę Kowalskę aresztowała policja nazajutrz. — W nocy na 18. bm. niewiadomi złośliwi sprawcy uszkodzili w kilku miejscach portel nowej wystawy sklepowej fryzjera J. Jahla przy ulicy Hetmańskiej, uszkodzenia jak widać dokonano dłutem stolarskim.

Jarosław 18. lutego. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Towarzystwo bratniej pomocy dla wsparcia wstydliwych ubogich w Jarosławiu od 6 lat istniejące, odbyło dnia 14. bm. roczne swe posiedzenie. Ze sprawozdania wydziału przekonaliśmy się, że Towarzystwo to skromnie i bez rozgłosu skuteczną swą działalność dalej rozwija. W ciągu r. 1874 udzielano wsparcia 30 rodzinom, przeważnie wdowom i sierotom, którym rozdawano tygodniowo chleb, ziemiaki, krupy, groch, mięso i drzewo opałowe, 9ciu ubogim uczniom szkół tutejszych sprawiono obuwie, odzież i przybory naukowe, za 2 uczniów złożono opłatę szkolną, nadto udzielono wsparcia 3m przechodnim tułaczom. Na wsparcia te wydano: gotówką guld. 185·29, tudzież 37 korcy ziemiaków, 425 bochenków chleba, 53 funt. mięsa, 4 korce krup, 2 korce grochu i 12 sągów drzewa.

Jako dobrodzieje tego Towarzystwa przyczynili się znaczniejszemi datkami: hr. Stef. Zamojski, hr. Włodz. Dzieduszycki, hr. Wilh. Siemiński, ks. Jerzy Czartoryski, hr. Wiktorja Dembińska, Edw. Micewski, Gustaw Jahn, Fryd. Jahn, Edw. Runge, ks. Oleksiński, Józef Jaśkiewicz i rada gminna m. Jarosławia.

Cześć wam! osuszyliście nie jednemu oku łzę smutku i rozpaczy, za co wam Bóg zapłać!

Staremiasto 17. lutego. *(Kor. Dz. Polsk.)* Dziś oddaliśmy ostatnią usługę zmarłej Joannie z Pipesów, małżonce doktora praw Leona Fruchtmana c. k. notarjusza w Staremmieście — odprowadzając ją na wieczny spoczynek do grobu przygotowanego na izraelickim cmentarzu w Staremmieście. Zmarła liczyła dopiero 23 lat życia, a przecież po dwuletnim pobycie swym w Staremmieście, potrafiła sobie nie tylko u ludu bez różnicy wyznania, swojem szlachetnem i poczciwem obchodzeniem się niezaprzeczalny szacunek i szczerą przychylność zjednać, ale też miłem, serdecznem i ujmującem zachowaniem, tudzież wykształconym umysłem (wyniosłszy prawdziwie polskie wychowanie ze znanego z obywatelskości domu Pipesów lwowskich) największą zdobyć sympatję i u inteligentnych rodzin Staregomiasta. Dla tego też obrzęd pogrzebowy zwykle u izraelitów zupełnie prosty, sprowadził kilka tysięcy ludzi z miasta i z okolicy, bez różnicy wyznania; wszyscy ck. urzędnicy, księża obu obrządków, reprezentacja miasta ze swoim burmistrzem na czele, i całe rodziny należące do wykształconej klasy — pomimo mrozu towarzyszyły pochodowi pogrzebowemu aż do grobu. Niech to przekona głęboko strapionego a ogólnie szanowanego małżonka, tudzież i całą rodzinę zmarłej, niemniej i innych naszych współobywateli izraelitów, iż poczciwe i sumienne obchodzenie się z ludem i nie tajona prawdziwa miłość dla naszego ukochanego kraju — nie może pozostać bez uznania. Oby Bóg wzbudził takie cnoty w sercach wszystkich rodzin izraelickich naszej drogiej ojczyzny.

Nieprzyjemna serenada. Gdy Bazaine stanął w Madrycie, garstka Francuzów tam mieszkających zgłosiła się do policji o pozwolenie wyprawienia serenady byłemu marszałkowi. Zamiast jednak serenady, wyprawiono kocią muzykę, i policja rozpędziła muzykantów.

Walne zgromadzenie galic. Towarz. muzycznego odbędzie się dnia 28. bm. o godz. 6. wieczorem w sali Towarz. Rynek l. 17, na które prosi Towarz. zaprasza najuprzejmiej szanow. członków czynnych i wspierających.

Prezes Towarzystwa zaliczkowego w Rozdole w myśl §. 40 statutu zwołuje walne zgromadzenie członków na dzień 7. marca 1875 na godzinę 2. popołudniu w lokalności szkoły miejscowej, o czem interesowanych uwiadamia się. — *Marcelin Smalski*, sekretarz.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1. w południe w inne dnie od godz. 10. z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dni 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(*d. 19. lutego.*)

Kronika teatralna. Dzisiaj 19. b. m. w teatrze hr. Skarbka „Pozytywni" komedja konkursowa J. Narzymskiego.

* Wczorajszy występ panny Kalliksty Ćwiklińskiej w roli Gabrieli w „Życiu Paryskiem" został przyjęty przez dość licznie zgromadzoną publiczność wcale sympatycznie. Panna C. ma głosik dosyć mocny i przyjemny, i jak na śpiewaczkę operetkową dosyć dobrze umie nim władać. Gra jej być może że to w skutek tremy, była dosyć bezbarwną i bez humoru, sądząc jednak po jej ruchach sądzimy, że w przyszłych występach skoro się oswoi z naszą sceną i publicznością, będzie grać lepiej. Panna C. byłaby cennym nabytkiem dla naszej sceny, która, mówiąc prawdę, obecnie nie posiada operetkowej śpiewaczki.

* *Czas* pisze: „P. Chlebowski, biegły malarz jego wys. sułtana, pracuje od wielu miesięcy nad wielkim obrazem historycznym. Płótno niezwykłych rozmiarów (11 metrów szerokości a 5 wysokości) przedstawia ostatni epizod zdobycia Konstantynopola przez Mahometa II. Zdobywca siedzący na przepysznym rumaku arabskim, otoczony przyboczną strażą, zatrzymuje się na placu św. Zofji, gdzie patrjarcha z duchowieństwem przyjmuje go na czele duchowieństwa greckiego i rzuca pod nogi konia jego, naczynia i skarby kościelne. W samym środku obrazu widać na stopniach pomnika Justyniana zwłoki cesarza Konstantyna, zabitego podczas szturmu na mury Bizancjum, a głowę jego odciętą i osadzoną na drzewcu kopji. Po jednej i drugiej stronie artysta bardzo szczęśliwie ugrupował płaczące kobiety i dzieci; na ostatnim planie wznosi się wspaniała kopuła kościoła św. Zofji. P. Chlebowski oddał się wyłącznie pracy nad tą niepospolitą kompozycją, która dzięki jego kilkoletnim poszukiwaniom i studjom po bibliotekach i muzeach europejskich, nosi już najwierniejszy charakter i typ osób figurujących w obrazie, a przytem i barwę epoki. Prawda historyczna i koloryt miejscowy nie stanowią jednak jedynej zalety tego dzieła, gdyż zarówno jednie po grupach jako wyskakują z płótna, można przewidywać, że energiczny rysunek połączony z żywością kolorytu, przyczyni się nie mało do nadania wartości artystycznej tej kompozycji. Artysta wykonał już najtrudniejszą część swego obrazu. Jeszcze kilka miesięcy wytrwałej pracy, a utwór będzie skończony i godny zwróci na siebie uwagę świata artystycznego.

Galic. kasa oszczędności.

(H. J.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności, pod przewodnictwem Kaźmierza hr. Krasickiego. Obecnych członków 44.

Z zamknięcia rachunków dowiadujemy się:

Kapitał wkładkowy wynosił 1. stycznia 1864 6,997.945 złr. 11 cnt. — Do tego a) wkładki w r. 1874 3,884.527 złr. 22 cnt. — b) odsetki z 1. i 2. półrocza 1874 r. kapitalizowane do wkładki dopisane 336.687·46. Razem: 11,159.204 złr. 85 cnt. Zwrócono: 3,318.084·41 — zostaje **kapitał wkładkowy** z 31. grudnia 1874 *7,841,120 złr. 44 cnt.* a więc najwyższy od wszystkich lat poprzednich.

Pożyczki na dobra udzielono w tym roku w kwocie 434.300 złr.; na realności 333.060; dla gmin 60.000; dla towarzystw zaliczkowych 88.187 złr. 53 cnt.

Weksle eskontowane w ciągu tego roku 15.200 złr.

Dochód wynosił 558,830·19. Rozchód 514.177·57.

Czysty zysk za rok 1874 *67.607 złr. 12* cnt.

Wydział wraz z dyrekcją wnoszą następujący podział zysku czystego: 1) Wydzielić całą kwotę z różnicy kursu z oblikwidacji efektów wynikającą i dopisać takową do funduszu rezerwowego specjalnego 6011.75. — 2) Wydzielić wedle postanowień §. 15. stat. 60 pro. i przenieść do funduszu rezerwowego, tj. 36.957·22. — 3) Wydzielić wedle §. 15. stat. galicyjskiej kasy oszczędności i §. 2. etat. emer. na zasilenie funduszu emerytury, kwotę 8.000. — 4) Przeznaczyć do dyspozycji dyrekcji na r. 1875 na nieprzewidziane wypadki 4000 złr. — Zatrzymać do dyspozycji towarzystwa na rok 1875 2000 złr. — Pozostałą kwotę 10.638·15 użyć według uznania dyrekcji, wydziału i towarzystwa na cele ogólnie użyteczne i dobroczynne.

Wszystkie powyższe wnioski przyjęto prawie bez dyskusji, z wyjątkiem wniosku 6. p. **Dąbrowski Wacław** wnosi aby ze względu, że tego roku tak wielkie zyski osiągnięto — do którego się niezawodnie urzędnicy kasy oszczędności przyczynili swoją gorliwą pracą — jako też ze względu na panującą drożyznę — przeznaczyć 3000 złr. jako remunerację dla wszystkich urzędników Kasy oszczędności. Wniosek ten poparty gorąco przez dr. **Romaszkana** Aug. poddaje przewodniczący, jako zupełnie nowy wedle statutów — pod głosowanie, ażali ma być nad nim dyskusja. Znakomita większość powstała za nim. Zdawało się zatem, że zostanie przyjętym, jak na to zasługiwał. Jednakowoż p. **Kratter** zręcznym *coup d'état* uniemożliwił go — a mianowicie postawił wniosek, aby nad wnioskiem p. Dąbrowskiego przejść do porządku dziennego, ponieważ byłoby to przyznaniem tantiemy urzędnikom pod płaszczykiem remuneracji, a temu się najmocniej sprzeciwia już raz wypowiedziana zasada — żeby takowej nie dawać — gdyby się jednak nie utrzymał z tym wnioskiem — to proponuje ażeby uchwałę wniosku p. Dąbrowskiego odroczyć — aż po uchwaleniu datków przez Wydział i Dyrekcję proponowanych (tj. wtenczas, kiedy nie będzie już z czego udzielić; przyp. spr.) co też przyjęto, mimo protestacji p. Dąbrowskiego.

Uchwalono zatem kwotę 10.638 złr. 15 ct. w następujący sposób rozdzielić: Dla 1) fundacji styp. dla dzieci urzędników i sług k. o. 1000; 2) fundacji nagród dla sług 1000, 3) Muzeum przemysł. lwowsk. (na budynek) 1000, 2) zboru ewang. na budowę szkoły 1000, 5) na obraz „Unji Lubelskiej" Matejki 500, 6) Zakładu ciemnych 500, 7) głuchoniemych 500, 8) Tow. dam dobroczynności 400, 9) Tow. dam miłosierdzia św. Wincent. a Paulo 400, 10) szpitaliku dla małych dzieci św. Zofji 400, 11) ochronki dzieci chrześ. we Lwowie 400, 12) Ochronki chłopców pod opieką św. Antoniego 400, 13) Bursy chrześć. w Brodach 400, 15) Stowarz. pracy kobiet 300, 16) Tow. św. Winc. a Paulo (miejskiego 300, 17) straży ochotniczej ogniowej 300, 18) Zarządu bursy w Kołomyi 200, 19) dto w Tarnowie 200, 20) Tow. pom. naukowej we Lwowie 200, 21) Tow. bratniej pom. słuch. akad. technicznej 200, 22) dto uniwers. lwow. 200, 23) Przytuliska, 200, 24) izraelickiej kuchni ludowej 200, 25) szpitalu Siostr miłosier (dla biednych dzieci) 150, 26) Tow. św. Józefa z Arymatei 188 zł. 15 ct. 27) na budowę kaplicy w Dublanach 100. Razem 10.638 złr. 15 centów.

Nieuwzględniono prośb: a) Przełożeństwa zboru izralickiego, b) Tow. gmin: Sokół.

P. **Dąbrowski** ponawia swój wniosek, a ponieważ nic już nie pozostało do wydania, więc proponuje aby tę kwotę wziąć z funduszu dysp. dyrekcji pod 4) i Towarzyst. pod 5) wymienionych.

Następnie uchwalono podwyższyć wynagrodzenie dla naczelnego dyrektora z 5 na 10 zł. za dzień urzędowania.

Kilka spraw mniejszej wagi podaje p. dyrektor **Zima** do wiadomości zgromadzenia.

Na porządek dzienny przypadają nowe wybory:

a) Prezesa Towarzystwa (wybrano na nowo p. Krasickiego 42 głos.) i naczelnego dyrektora (ponownie p. Tarnawieckiego 40 głos.) P. **Tarnawiecki** uważa ponowny wybór jako uznanie, że sprawy Towarzystwa korzystnie prowadził — nie może jednak przemilczeć, że przeważnie jednak należy się ono dyrektorowi urzędującemu p. Fr. **Zimie**, który swoją znakomitą znajomością fachową, gorliwością, sumiennością, a przytem zapobiegliwością, ustrzegł Towarzystwo od niejednej straty, osobliwie w czasach krytycznych, dlatego prosi, aby Towarzystwo zechciało uznanie swoje p. Zimie wyrazić. Zgromadzenie na wniosek przewodniczącego przez powstanie wyraziło swoje uznanie;

b) do dyrekcji wszedł p. Piotr Gross, na miejsce p. Ohanowicza;

c) do wydziału wybrani: pp. Czajkowski F., dr. Kozieradzki, dr. Madejski M., dr. Polański, Orłowski, Solecki, Ohanowich;

d) na nowych członków wybrano: pp. Bartmański, ks. infułat Morawski, dr. Roiński Em., Franciszek Zima.

Załatwiwszy prócz tego wybory zwykłe do komisyj — przewodniczący zamknął tegoroczne posiedzenie o godzinie 2.

P. **Tarnawiecki** sprzeciwia się co do poz. 4. ponieważ namiestnictwo tego nie potwierdzi.

Ks. **Sapieha Leon** radzi zupełnie odrzucić wniosek p. Dąbrowskiego, ponieważ dla urzędników już i tak **wiele** się zdziałało, dając 8000 do funduszu emer. i na stypendjum dla ich dzieci — a towarzystwo nie może rozporządzać w ten sposób pieniędzmi biednych. (**Książę** nie był tak skrupulatnym, kiedy chodziło o uchwalenie **prezentu** w kwocie 42.000 dla miljonera z cudzej kieszeni — jak dzisiaj, gdy chodzi o słuszne wynagrodzenie pracy. — Przyp. spraw.).

P. hr. **Russocki** przemawia, że słusznie należy się urzędnikom część z znacznych zysków, jakie tego roku osiągnięto, ponieważ byli więcej pracą obciążeni, ale jest tego zdania, aby takowa dostała się najzasłużeńszym i najpotrzebniejszym — a to najlepiej potrafi osądzić dyrekcja — dla tego proponuje dać z pozycji 5) 1000 zł. jako fund. desp. dla urzędn. dyrekcji. — P. Dąbrowski widząc, że ze swoim wnioskiem się nie utrzyma — przystępuje do tego wniosku, jednakowoż z poprawką, aby zamiast 1000, dano 2000 zł. Co też znaczną większością uchwalono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Suczawa 18. lutego. Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymany został ruch wszystkich pociągów, tak osobowych jak i towarowych na kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, począwszy od Pascani aż do Jass.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolascha notuje spirytus rafinowany 36 złr. — ct., spirytus rafinowany z anyżem 37 złr. 60 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Rada państwa.

W rozprawach środowych nad nowym regulaminem Izby poselskiej z posłów galicyjskich brali udział pp. Czartoryski i Krzeczunowicz.

Uchwalono, jak wiadomo, w Izbie deputowanych, aby założyć uniwersytet w Czerniowcach; kiedy teraz w Wydziale budżetowym przyszło pod obrady przedłożenie ministra oświaty co do kredytu dodatkowego na ten cel, dały się słyszeć głosy niezadowolenia i przyszło do żywej dyskusji. Dep. dr. Suess oświadczył mianowicie bez ogródki, że zupełnie przeciwnym jest założeniu uniwersytetu w Czerniowcach, które w kącie państwa położone, na ognisko nauk wcale są nieodpowiednie. Dr. Giskra zaś interpelował, czy rząd zastanowił się nad tem, że założenie uniwersytetu w Bernie na Morawie byłoby stosowniejszem. Minister oświaty dr. Stremayr odpowiedział, że rząd zastanawiał się nad tym planem i po troskliwem jego zbadaniu poweźmie decyzję. Dr. Giskra wniósł następnie poprawkę do przedłożenia rządowego, aby otwarcie uniwersytetu w Bernie nastąpiło w r. 1877/78. Wniosek ten pozostał w mniejszości, pomimo, iż Giskra i Gomperz jak najsilniej go popierali. Widząc, że wniosek przepadł, proponowali obaj ci deputowani rezolucję, aby został założony uniwersytet w Bernie; za tą rezolucją oświadczyła się znaczna liczba głosów, ale też wiele jeszcze brakuje do większości. Przedłożenie rządowe o kredycie dodatkowym, przyjęto następnie bez zmiany. Rozprawy te są tylko dowodem jak kwestja potrzeby założenia uniwersytetu w Czerniowcach jest naciągniętą.

W komisji żandarmeryjnej obradowano onegdaj dalej o organizacji żandarmerji; rozprawy doprowadzono do § 35 włącznie. Przy § 27 wniósł dep. Bażant, aby zdolni oficerowie przeniesieni w stan spoczynku, tak z wojska stałego, jak obrony krajowej, przydzielani byli do korpusu żandarmerji. Wniosek ten przyjęto po wyjaśnieniu obecnego ministra obrony krajowej, pułkownika Horsta, że przydzielanie tego rodzaju nie było dotychczas nigdy wykluczonem, owszem często znajdowało zastosowanie. Następne paragrafy uchwalono zgodnie z przedłożeniem przyjętem w Izbie panów; odnoszą się one do uzbrojenia, ubrania i płac żandarmów.

Ostatnie wiadomości.

Zjazd prezesów rad powiatowych obradował wczoraj dalej nad czterema punktami, któreśmy wczoraj podali. Co do kategoryj dróg starły się trzy zdania: jedni chcieli zaprowadzenia dróg konkurencyjnych, inni usunięcia powiatowych a zatrzymania tylko krajowych i gminnych, inni wreszcie, i ci zostali w większości, chcą utrzymania dotychczasowych trzech kategoryj. Co do innych punktów, zgodzono się na zasady większości sejmowej komisji.

Wreszcie wybrano komisję z pięciu, która dzisiejszemu zebraniu przedstawi szczegółowe wnioski. Dziś posiedzenie o godzinie 5. po południu w Tow. kredytowem.

Bitto i Tisza wrócili wczoraj z Wiednia do Pesztu. Tisza miał oświadczyć, że z całą swoją partją przyłączy się do rdzenia partji deakistowskiej, aby umożebnić nowy rząd na Węgrzech, który może się składać przeważnie z deakistów, byle tylko nie chcieli przestrzegać celów partykularnych.

Z **Pesztu** telegrafują dnia 18. bm.: Csengery, Szlavy, Szell, Gorove ze stronnictwa Deaka, Koloman, Tisza i dwaj inni z lewicy, rozpoczną jutro zalecone przez cesarza rokowania. Celem ich przekonać się, czy ze względu na wewnętrzne reformy istnieją takie zasadnicze sprzeczności, któreby zlanie się czyniły niemożliwem. Król udaje się jutro do Budapesztu. Wszelkie domysły co do składu gabinetu są przedwczesne.

Presse donosi: Słychać za rzecz pewną, że kilku członkom Rady zawiadowczej Anglobanku (Sapieżyńskiego) wytoczono proces karny o założenie w swoim czasie Towarzystwa górniczego akcyjnego w Kałuszu. Prokuratorja zarządziła śledztwo wstępne. Zdaje się, że skarga wyszła od akcjonarjuszów zagranicznych, których wyłowiono onego czasu szumnymi programami, a teraz pozostawiono bez żadnych procentów. Akcjonarjusze krajowi, powinniby się przyłączyć do tej skargi.

Wczoraj dr. Neuda ciągnął dalej obronę Ofenheima. Telegram donosi o tem: Obrońca dr. Neuda rozbierając pytanie względem prowizji, przytacza, że zeznania świadków zupełnie się rozchodzące, nie udowodniły, aby twierdzenie Ofenheima, że ofiarowano mu prowizję, miało być nieprawdziwem. O podstępnem działaniu przeciw radzie zawiadowczej nie może być mowy, gdyż rada zawiadowcza przyznała Ofenheimowi prowizję nie w skutek jego upominania się, lecz że mu chciała dać nadzwyczajne wynagrodzenie za jego usługi. Przy przeniesieniu 550.000 złr. na linję B., idzie o to, czy Brassey rzeczywiście więcej poczynił wydatków; co udowodnionem jest, a przeto nie może być mowy ani o podstępnem łudzeniu, ani też o wyrządzeniu Towarzystwu szkody. Co się tyczy nabycia koncesji na linję C, najgłówniejszem jest pytanie: czy Ofenheim utrzymywał albo nie rzecz nieprawdziwą, gdy rzekł Towarzystwu: Dla was niepodobną jest rzeczą uzyskać koncesję w Rumunji? Obrona trwa dalej."

Dr Neuda skończył wczoraj swoje wywody obrończe. Dziś odbywają się repliki.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 19. lutego. Ofenheim zabrawszy dziś głos w ostatniej swej obronie polemizował przeciwko zapatrywaniom prokuratora o moralności w interesach materjalnych. Z takimi idealami nie buduje się kolei, i trzebaby wrócić do stanu pierwotnej dzikości.

Prezydent Wittman kilka razy mu przerywał i rozpoczął następnie swoje resumé, zemdlał jednak wkrótce. Ogromne zamieszanie. Wyniesiono go ze sali, poczem na razie odroczono rozprawę do jutra.

Paryż 19. lutego. Centrum lewe, centrum prawe i grupa Lavergne (z lewicy) przywiedli do skutku ugodę co do ustawy senackiej.

Münster 19. lutego. *Westfählischer Mercur* ogłasza encyklikę papieską, wystosowaną do biskupów w Prusiech, w której ustawy kościelne są potępione, a księża rządowi wyklęci.

Wiedeń, d. 19 lutego, 10 godz. 40 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	49·50	Akcja kolei Karola-Lud.	232·50
" Kredytowe	219 75	" " Południowej	132 —
" Anglo-Austr.-B.	129 75	Baubank	—·—
" Unionsbanku	101·10	Vereinsbank	35·—

Usposobienie: bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 18. lutego, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	49 75	Wiener Bau-Gesellschaft	33·50
" Węg. Kred.	207·—	" Ungar. Ostbahn	53·25
" Angl. Austr. B.	132·—	Galic. Indemnizacje	85 40
" Związkowego B.	101·75	1864 Losy	140 —
" Kolei Kar.-Ludw.	232 50	Franco-Hung.-Bank	61·—
" " Północnej	198·50	Verkehrsbank-Actien	89·50
" " Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	54·40
" " Południow.	132·—	Baubank-Actien	16 50
" " Alföldzkiej	123 —	Staatsbahn	290·—
" " Elżbiety	183 —	Bankveins	111·50
" " Lw.-Czern.	143·—	Wiener Bauverein	28·25
" " Węg. Półn.	113·—	Hypoth.-Rentenbank	—·—
" Vereinsbank	34·75	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank.	284 —M.	Berlin, Kolej państwowa	530·—
" Akcje kredytowe	401·—	" Kolei rumuńsk.	34·90
" Lombardy	237·—	" Austr. noty bank.	183·—
" Galicyjskie	105·50	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta 64·75. Lombardy 297·—.

Lwów, 18. lutego.

Jed. dług państ. w bankn.	70 85	Londyn	111·40
" " " srebrze	75·75	Srebro	105·70
Losy pożyczki z r. 1860	111·75	Napoleondor	8·90
Akcje Banku wiedeńsk.	960 —	Dukat ces. men.	5·26
Akcje Banku kredytow.	219·50	100 Reichsmark	—·—

Przyjechali do Lwowa od 18. do 19. lutego.

Hotel Zorza. Ks. A. Lubomirski z Niżyńca, W. Brzozowski z Łęki, St. Kotarski z Brzeska, E. Niedzielski z Wieliczki.

Hotel Kuhna. Dr. J. Frühling z Tarnopola, Szcz. Padlewski z Suchodołu, H. Sykora z Borowa.

W teatrze hr. Skarbka.

W piątek dnia 19. lutego 1875

Pod artystycznem kierownictwem Bolesława Ładnowskiego.

POZYTYWNI

Komedja konkursowa w 4 aktach przez Józefa Narzymskiego.

Osoby:

Choryński Adam	P. Zboiński.
Choryński Leon, syn jego z pierwszej żony	P. Łucjan.
Choryński Alfred, syn jego z drugiej żony	P. Woleński.
Dowgiełło Franciszek	P. Zamojski.
Hanna Mirska, jego wnuczka	Pni Woleńska.
Hrabina Zenobia Skalińska	Pni Aszpergerowa.
Hrabianka Julja, jej córka	Pna Deryng.
Genio Korwacki, literat	P. Fiszer.
Hrabia Jesionowski	P. Kwieciński.
Gwazdalski, plenipotent hrabiny	P. Linkowski.
Lokaj Dowgiełły	P. Januszkiewicz.
Lokaj Choryńskich	P. Dworski.
Lokaj Zenobii	P. Sanecki.
Franciszek, lokaj	P. Skalski.

Akt 1. w mieszkaniu Dowgiełły w mieście, 2. w letniem mieszkaniu Choryńskich, 3. u pani Zenobii w mieście, 4. u Leona na wsi. Pomiędzy 3. a 4. aktem upływa rok.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 18. lutego.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	255 —	253 —
" Lwow.-Czern. po 200 zł.	144 —	142 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	237 —	235 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	86 30	85 70
" " " 6% "	76 40	75 80
" " 5% "	86 30	85 70
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 50	89 90
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
...nego rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 75	90 —
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 —	85 25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	— —	89 50
Losy miasta Krakowa	18 —	16 25
" Stanisławowa	16 75	15 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 15
" cesarski	5 23	5 19
Frankówka	8 92	8 85
Imperjał moskiewski	9 04	8 93
Rubel moskiewski srebrny	1 70	1 62
" papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	107 —	106 —
Wiedeń, 17. lutego.		
5% jedn. dług państ. bank.	71 —	70 90
" " " srebr.	75 90	75 60
Oblig. indemn. Niż. Austrji	— —	98 —
" " czeskie	— —	98 —
" " węgierskie	80 —	79 25
" " galicyjskie	85 50	85 20
" " bukowińskie	83 50	83 —
" " siedmiogr.	76 60	76 15
Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
Banku narod. listy	95 10	94 90
" galicyjskie	— —	78 —
"	86 20	85 80
Galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
Węgierskie listy	80 75	88 50
Zakładu kredyt. austr.	97 50	96 50
Premia państw. 100 zł.	128 —	127 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	275 —	272 —
" " " 1854	105 —	104 50
" " " 1860	112 35	112 15
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	116 —	115 50
Losy pożyczki z roku 1864	141 25	140 75
" prem. pożyczki węg.	84 —	83 50
" Comorente	22 —	21 50
" Kredytowe	165 —	167 50
" Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
" księcia Salm	— —	33 50
" " Palfy	27 50	26 50
" " Klary	27 25	26 75
" hr. St. Genois	27 —	26 —
" miasta Budy	26 50	26 —
" księcia Windischgrätz	22 —	21 50
" hr. Waldstein	23 50	22 50
" hr. Keglevich	14 25	13 75
" Rudolfa	14 25	13 75
" tureckie 400 franków	55 75	55 50
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	961 —	960 —
Zakładu kredytowego	221 —	220 75
Żeglugi parowej na Dunaju	441 —	435 —
Kolei północnej Ferdynanda	1970	1965
" rządowej fr. a.	290 —	289 —
" zachodniej c. Elżbiety	184 —	182 50
" Południowej	133 —	132 50
" Galicyjskiej	233 75	233 25
" Czerniowieckiej	143 50	142 75
" Albrechta	75 —	74 50
" węg. półn.-wschodniej	— —	— —
" ks. Rudolfa 200 złr. sr.	141 —	140 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	122 50	121 50
" Koszycko-Bogumił.	129 —	128 50
" Siedmiogrodzkiej	122 50	121 50
" Cisańskiej	189 25	188 75
" wschodnio-węgierskiej	52 25	51 75
" austrack. półn.-zach.	152 —	151 50
" Franciszka-Józefa	163 50	162 50
Banku anglo-austrjackiego	136 25	136 —
" anglo-węgierskiego	16 —	16 50
" austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	208 50	208 —
Banku franko-austrjackiego	50 25	50 —
" franco-węgierskiego	62 —	61 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —

	żądają	płacą
Banku galic. Hipotecznego	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 25	63 —
" austrjac. związkowego	35 50	35 —
" dla obrotu ogólnego	99 —	89 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	80 —	28 50
" Koszycko-Bogumińskiej	84 -	83 —
" cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	91 25	93 75
Emisja z roku 1862	92 75	92 25
" państwowa St. 500 fr.	143 —	142 25
Emisja z roku 1867	— —	139 —
" południowa St. 500 fr.	109 10	108 90
Bony 1875—1876 6%	— —	231 —
" półn. c. Ferd. 100 złr. w. k.	— —	96 —
" " " 100 złr. w. a.	92 25	91 75
" " " w srebrz. 5%	105 50	105 25
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 50	96 —
" gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisja II-ga	101 25	100 75
" Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	79 —	78 75
Emisja z roku 1867	86 70	86 20
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 20	77 90
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 —	92 50
" północno-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. praskie przemysłowe żel. po 300 złr.	76 —	75 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 26	5 25
" " obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 91	8 90
Suwereny angielskie	11 23	11 16
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 65	105 50
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 64

Kowal

zdolny poszukuje kondycji, praktyczny w maszynach rolniczych.

Bliższa wiadomość pod l. 36 ulica Zamarstynowska we Lwowie. 2350 3—3

Nawidzony **ogromnym reumatyzmem**, którego symptoma przy ciągłych cierpieniach napuchnięte stawy były, używałem różnych środków, lecz bez najmniejszego skutku, w tem dowiedziawszy się od jednego przyjaciela, że pański środek **radykalny Balsam Bilfinger** zawsze z dobrym skutkiem używany bywa, zacząłem takowy używać i zeznaję tylko prawdę, że mój reumatyzm już po użyciu pierwszej flaszki o wiele zwolniał i ja mam przekonanie, że środek pański mnie całkiem i trwale **wyleczy.**

Magdeburg, 24. października 71.

Heffmann urodz. **Kyllys.**

Dostać można we Lwowie w aptece „pod Węgierską Koroną". 2372 1—2

Poszukuję **Apteki**

kupna lub **dzierżawy** — interesowani zechcą się zgłosić pod adresą: **Józ. Wład. Tomaszewski**, apteka Wgo Kulaka **w Brodach.** 2353 2—3

Tylko 7 zł. 50 ct.

Każdy niech słucha, patrzy i podziwia.

Prawdziwy angielski Britannia Alpacca srebrny garnitur stołowy, który nie w jednym domu na miejsce zdrowiu szkodliwych łyżek pakfongowych, składający się z następujących 55 rzeczywiście praktycznych, zniszczeniu nie podpadających kawałków. Britannia Alpacca jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro pozostaje. Garnitur składa się z następujących przedmiotów:

To wszystko tylko za 7 zł. 50 ct.

- 12 sztuk ciężkich łyżek do jedzenia,
- 12 sztuk ciężkich łyżek do kawy,
- 12 sztuk widelców stoł.
- 12 sztuk nożów stoł.,
- 1 chochelka do mleka ciężka,
- 1 chochla do zupy,
- 2 sztuk lichtarzów ze srebra chińskiego,
- 2 sztuk podstawek na jaja ze srebra chińsk.
- 1 sitko na herbatę,

To wszystko tylko za 7 zł. 50 ct.

wszystkie te 55 przedmiotów kosztują tylko **7 zł. 50 ct.** przy wyprzedaży towarów ze srebra chińskiego **Au Bon Marche, Wiedeń,** miasto, Adlergasse 12. 2261 5—6

Księgarnia

KAROLA WILDA

we LWOWIE,

otrzymała na główny skład dla wschodniej Galicji:

„Przegląd Polski"

(pismo liter. i polit.)

Red. przez Dr. **Ign. Skrochowskiego.**

Wychodzi 1-go każdego miesiąca. Prenumerata półroczna zł 6 zł., roczna 12 zł. — Pojedyncze zeszyty po 1 zł. 50 ct.

Taż sama księgarnia przyjmuje prenumeratę na czasopismo

„Prawnik"

(Red. Dr. **Ign. Czemeryński**, spółredaktor Dr. **Ernest Till.**)

Wychodzi we Lwowie co środę, najmniej jeden arkusz w dużej ćwiartce. — Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 ct., z przesyłką pocztową 1 zł. 75 ct.

Powyższa księgarnia posiada jeszcze małą ilość egzemplarzy najlepszej **powieści Walerego Łozińskiego** p. t.:

Zaklęty dwór

z 2 tomach, razem 600 str. i sprzedaje takowe po zniżonej cenie 1 zł. 60 ct. (Pierwotna cena 3 zł. 60 ct.)

Tegoż autora **Pisma pomniejsze** (spory tom zawierający: Starsza siostra Zyg.-Augusta, Michałko, Fel. Łobeski, Żaby, Kłopoty powieściopisarza, Lutnia Wajdeloty, Pan Skarbnik Droborucki, Proces o dziwotwór, Człowiek bez imienia, Sąsiadka, Niezawodne lekarstwo, Ostatni środek, Jen. Gordona pamiętnik, Życiorys autora). Cena zniżona z 1 zł. 80 ct. na 1 zł.

Innych powieści Wal. Łozińskiego jest jeszcze tylko po kilkadziesiąt egzemplarzy na składzie i sprzedają się:

Szaraczek i Karmazyn, zamiast 2 zł. 70 ct. tylko 1 zł.

Szlachcic chodaczkowy, zamiast 1 zł. 40 ct. tylko 70 ct.

Wszystkie te 4 dzieła razem wzięte kosztują zamiast 4 zł. 30 ct. tylko 3 zł. 50 ct. 2295 3—3

W miasteczku **Obertynie**, obwodzie Horodeńskim jest

Apteka

zaraz do **sprzedania.** Chęcy takową kupić, raczą się zgłosić do właścicielki, mieszkającej w Obertynie. 2342 3—3

Na sprzedaż



Fortepian wiedeński fabryki Fritza zupełnie nowy, **Faeton** półkryty i **para dobrych koni** piętnastej miary. Bliższa wiadomość w Stanisławowie ulica Zabłotowska w biurze kolei Arcyksięcia Albrechta. 2341 2—4

BALSAM VETORINIEGO.

O d70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie flakon po 1 złr. 50 cnt. 2026 10—?

Przyjmuje się **ptaki** i wszelkie **zwierzęta** czworonożne do **wypychania** w różnych postawach naturalnych; dla muzeów zaś zoologicznych dostarczam kompletnych zbiorów, lub też takowe pojedynczemi okazami zoologicznemi uzupełniam. 2351 2—3

J. Wiewiórski,

ul. Teatralna l. 7, 3 piętro w lewo.

Wm KNAUST

Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medalów.

Założona 1828 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 2010 12—?

Realność w Sokalu

pod l. 88 położona, składająca się z 3 pokojów i kuchni i ze wszystkich zabudowań gospodarskich, jest z wolnej ręki do **sprzedania.**

Szymon Ulasiewicz,

1348 2—3 we Lwowie l. 316, ul. Janowska.

Do sprzedania **Realność**

na **Zamarstynowie**, składająca się z trzech domów, a mianowicie: 2 murowane, 1 szwajcarski, z ogrodem warzywnym i owocowym szlachetnemi drzewami, przeszło 1000 sążni kwadratowych. — Bliższa wiadomość w Ajencji W. Piątkowskiego we Lwowie plac Kapitulny. 2281 4—?

L. 162. 2332 3—3

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej z d. 30. stycznia 1875 l. 162 rozpisuje się konkurs na posadę rewizora policji z roczną płacą 400 złr. w. a. i 25% dodatkiem drożyźnianym połączoną na rok jeden prowizorycznie, a potem stale.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania co do wieku, zdolności, dotychczasowego zatrudnienia i zachowania się, należycie udokumentowane, w drodze przepisanej wnieść do Rady gminnej do 15. marca 1875 r.

Z urzędu gminnego miasta.

Złoczów dnia 4. lutego 1875 r.

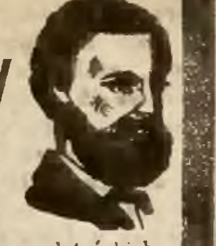
Prawdziwe



Cebulki na porost brody

gwarantowany

środek zapewniający porost brody.



Nie jest to jeden z wielu publicznie sprzedawanych środków szarlatańskich, które tylko oszustwo mają na celu, ale skutek jaki ten środek na porost włosów wywiera, pochodzi głównie z ekstraktu rośliny Onionar, przez profesora C. Thedo odkrytej.

Praktyczne rezultata są najlepszemi dowodami.

Wielmożny Panie!

Zamówiona od Pana cebulka porostowa oddała mi najlepsze usługi; po dwumiesięcznem użyciu środek ten wytworzył mi regularny i pełny zarost. Skutek ten ucieszył mnie tem mocniej, ponieważ używałem dawniej daleko kosztowniejszych środków — jednakowoż bez skutku. Upraszając równocześnie mi za dołączoną sumę jeszcze jeden kawałek cebulki porostowej przysłać, mam zaszczyt pisać się Wielmożnego Pana **Karol Wellebil** m. p.

Neudorf, 15. listopada 1867. ferwalter.

Szanowny Panie! Po dwumiesięcznem użyciu cebulki porostowej, cieszę się pełną i regularną brodą — upraszam jednakowoż, by takowej siłę przysporzyć, jeszcze o jeden pakiet tego nieoszacowanego środka. **Alojzy Lang,** koniuszy.

Cena za pakiet wraz z przepisem używania 2 zł. 10 ct.

Z rozsełką pocztową 10 ct. więcej.

Do dostania prawdziwe we **Lwowie** u pana **Zygmunta Ruckera,** apteka pod „srebrnym Orłem" i w **Wiedniu** u pana **W. Hann,** VIII. Josefstädterstrasse 53. 2319 3—14

Wiedeński

Skład fabryczny Katunu drukowanego,

Pozwalamy sobie niniejszem najtaniej ułożony cennik fabryczny na rok 1875 uniżenie przedłożyć. Wyroby wszelkie przedstawiamy w dwóch gatunkach i ręczymy za dobroć takowych z tym zapewnieniem, że każdy obstalunek jak najdokładniej wykonany zostanie, tak jak by w sklepie wybrany został. Na żądanie posełamy próbki i cenniki. Polecając nasze przedsiębiorstwo względom łaskawej publiczności. **Zarząd interesu.**

CENNIK:

Łokcie, towary.	I. gat.	II. gat.
Własny wyrób perkalów i materyj na koszule za łokieć zł.	—·25	—·20
Cosmanosa wyrób perkaliny, kretyny i materyj na koszule ło. zł.	—·30	—·25
Wyroby z Neunkirchen batystowe i muszliny za łokieć zł.	—·40	—·35
Giroflé-Girofla, najnowsze materje balowe i letnie za łokieć zł.	—·45	—·40
Tureckie kreton na szlafroki podług najnowszych wzorów ł. zł.	—·30	—·—
Perkale na meble we wszystkich kolorach i deseniach za łok. zł.	—·35	—.30
Francuska brylantyna za łok. zł.	—·35	—·30
Biała i gładka brylantyna za ł. zł.	—·35	—·30
Kosmanowa skóra na suknie dla pań i dzieci za łokieć zł.	—·45	—·40
Angielskie wyroby płócienne na suknie domowe za łokieć zł.	—·30	—·—
Biały chiffon, schirting i płótno domowe za łokieć zł.	—·25	—·20
Chiffon al. perkal na koszule ł. zł.	—·35	—·30
Biały damast i biały albo żółty nankin za łokieć zł.	—·30	—·25
Ręczniki Jacquard i damast ł. zł.	—·30	—·25
Czarny Orleans za łokieć zł.	—·50	—·40
Czarny luster za łokieć zł.	—·70	—·60
Czarna jedw. lustryna za łok. zł.	1·20	1·—
8/4 angielski czarny ryps na suknie albo dolma za łokieć zł.	1·60	1·30
Materje na suknie w gładkich i nakładanych farbach za łok. zł.	—·40	—·30
Pojedyncze towary na sztuki.		
Rumb. prześcieradła bez szwu, 2¼ łok. szer., 3 łok. długie szt. zł.	4·—	3·—
Kolorowe obrusy do kawy we wszystkich kolorach sztuka zł.	—·80	—·—
1 sztuka dziecinnej kapy z piki białej albo farbowane szt. zł.	1·30	1·10
Jeden garnitur kołder z piki, farbowany 2 sztuki zł.	6·—	5·—
Obrusy z damastu płóciennego 8/4 zł. 3, 10/4 zł. 3·50, 12/4 zł. 4·50, 18/4 zł. 6·50.		

Pojedyncze towary po 30, 50 albo 54 łokci.	I. gat.	II. gat.
4/4 30-łok. płótno lniane szt. zł.	8·—	7·—
9/8 30-łok. pranego płótna creas szt. zł.	8·—	7·—
4/4 30-łok. pranych wyr. grubych szt. zł.	10·—	9·—
5/4 30-łok. pranych tow. grubych szt. zł.	12·—	11·—
5/4 50-łok. płótna holenderskiego szt. zł.	14·—	12·—
5/4 50-łok. płótna Belfast szt. zł.	16·—	15·—
5/4 50-łok. płótna irladzkie szt. zł.	25·—	20·—
5/4 Rumburgskie w 6 gatunkach zł. 25 do 30—40—50—60—70 za sztukę 54 łokci.		
Towary tuzinowe po 12 sztuk.		
Dziecinne chusteczki do nosa z obrazami lub far. rąbkami tuz. zł.	1·—	—·85
Chusteczki do nosa dla dziewcząt z farb. kantami i obrąb. tuz. zł.	1·05	—·95
Damskie chustki do nosa z batystu lub jaconet z farb. kant. tuz. zł.	1·60	1·30
Chustki do nosa dla panów z farb. kantami obrębione tuzin zł.	3·—	2·50
Rumburg. chustki płócien. tuz. zł.	3·—	2·—
Irlandz. chustki płócienne w 5 gat. po zł. 4, 5, 6, 7, 8 za tuzin.		
Własny wyrób katunowych chustek na głowę tuzin zł.	2·50	2·—
Kosmaneskie wyroby katunowe i batys. chustki na głowę tuz. zł.	3·80	3·20
Fulardowe chustki na głowę t. zł.	3·50	3·—
Własnego wyrobu chustki do nosa dla panów tuzin zł.	4·—	3·—
Własnego wyrobu chustki do nosa dla panów tuzin zł.	3·—	2·50
Lniane serwety Jaquard tuzin zł.	4·—	3·—
Lniane serwety z Damastu tuz. zł.	6·—	5·—
Lniane ręczniki Jaquard tuz. zł.	5·—	4·—
Lniane ręczniki z Damastu tuz. zł.	7·—	6·
Deserowe serwety białe lub farbowane z damastu tuzin zł.	3·50	2·50
Tureckie Hagabug ręczniki t. zł.	4·—	3·—

Czysto pł.	6 osób	12 osób	18 osób	24 osób	
Garnitury, białe albo farbowane, Jaquard	5 zł.	10 zł.	15 zł.	20 zł.	i t. d.
	6 osób	12 osób	18 osób	24 osób	
Garnitury, białe albo farbowane z Damastu	6 zł.	12 zł.	18 zł.	24 zł.	

Rozsełka za pobraniem pocztowem i zapakowaniem po cenie fabrycznej. prosimy tylko na firmę i adres dobrze uważać, by nas nie zamieniano z innemi konkurentami.

Wiedeński skład Katunu drukowanego

Stadt. Ruprechtsplatz Nr. 3, nur Nr. 3,

za kościołem Ruprechta, vis-à-vis wchodu do zakrystji. 2044 20—50

AGRONOM

praktykujący w tym zawodzie od lat 20, który samodzielnie zarządzał wielkiemi dobrami, szuka miejsca **Administratora** dóbr w Galicji. Na żądanie może stawić odpowiednią kaucję. Bliższych szczegółów udzieli „Dom Komisowy" Juljan Reichstein w Poznaniu. 2374 2—3

Zakład hydriatyczny

Franciszka Medweja

w Sasowie

otwarty jest przez całe zimę. 2304 3—0

ZAWIADOMIENIE.

Rada Zawiadowcza *Towarzystwa galicyjskiej Kasy Zaliczkowej, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką*, zaprasza członków tegoż Stowarzyszenia na

Walne Zgromadzenie,

które się odbędzie

dnia **28. Lutego** b. r. o godz. 3-ej po południu ***w sali sejmowej.***

Porządek dzienny:

1) Zamknięcie rachunków za rok 1874;
2) Rozdział zysków i oznaczenie dywidendy;
3) Zmiana 1. ustępu §. 30. i 2. ustępu §. 33. statutu;
4) Wybór jednego a względnie czterech członków do Rady zawiadowczej;
5) Wniosek Rady Zawiadowczej otworzenia działu zastawniczego i odpowiednich zmian w statucie.

Towarzystwo galic. Kasy Zaliczkowej

we Lwowie

1—1 Stowarz. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Prezes Rady Nadzorczej: *Henryk hr. Łączyński* m. p. Sekretarz: Dr. *Aleksander Janowicz* m. p.

Zamknięcie Rachunków

Towarzystwa Galic. Kasy Zaliczkowej

Stowarzyszenia zarejestrowan. z nieogran. poręką,

za czas od 1. Stycznia do 31. Grudnia 1874 r.

	złr.	ct.
Przychód:		
Udziały członków	18630	10
Wkładki na rachunek bieżący	76894	89
Wierzyciele wekslowi	88717	66
Pożyczki na skrypta i weksle	48414	65
Pożyczki na zastawy	1523	—
Procenta pobrane	15273	25
Fundusz rezerwowy	2134	—
Koszta administracji	629	45
Zaliczki w procesie	137	39
Zysk z roku 1873	1882	94
Ogółem	254237	33
Rozchód:		
Udziały członków	1662	38
Wkładki na rok bieżący	26845	—
Wierzyciele wekslowi	51197	66
Pożyczki na skrypta i weksle	155238	70
Pożyczki na zastawy	1671	72
Procenta wypłacone	6478	54
Koszta administracji	4856	17
Koszta założenia i mobiljów	1965	12
Zaliczki w procesie	755	02
Zysk z 1873 roku	1614	88
Gotówka z d. 31. grudnia 1874	1951	84
Ogółem	254237	33
Ogólny obrót kasy w 1874 roku wynosił	508474	66

Bilans.	złr.	ct.
A) Stan czynny:		
Pożyczki na skrypta i weksle	106824	05
Pożyczki na zastawy	148	72
Zaliczki procesowe	617	63
Odsetki zaległe	2406	54
Odsetki naprzód zapłacone	3·8	—
Inwentarz i koszta założenia po strąceniu 10%	1768	61
Gotówka w kasie	1951	84
Razem	114045	39
B) Stan bierny:		
Udziały członków	16967	72
Fundusz rezerwowy	2134	—
Wkładki na rachunek bieżący	50049	89
Wierzyciele wekslowi	37520	—
Procenta naprzód pobrane	4253	37
Reszta zysku z 1873 r.	268	06
Zysk	2852	35
Razem	114045	39
Rachunek zysków i strat.		
Przychód:		
Procenta pobrane	15273	25
Procenta zaległe	2406	54
Naprzód wypłacone	238	—
Ogółem	18007	79
Rozchód:		
Procenta wypłacone	6478	54
Naprzód pobrane	4253	37
Koszta administracji	4227	02
10% kosztów założenia i mobiljów	196	51
Zysk	2852	35
Ogółem	18007	79

Tow. gal. Kasy Zaliczkowej we Lwowie, Stow. zarej. z nieog. poręką.

Dyrekcja.

Zwraca się uwagę szanownych kupców na

wyborny w smaku

czysto zwierzęcy w Galicji zrobiony

BULION

wyrobu **Antoniego Sótkowskiego** w Krysowicach, na wystawie wiedeńskiej pochwalony, który jest w cegiełkach od 3/4 do 2 funtów.

Jedynie prawdziwy dostać można w niektórych handlach we Lwowie, w Przemyślu i w Krakowie.

Zamówienia wprost lub w głównym składzie Władysława Piątkowskiego we Lwowie plac Kapitulny l. 9. 2266 6—0

C. k. uprz. kolej gal.  Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Od 1-go Lutego 1875 roku począwszy, aż do dalszego postanowienia, **wchodzi w użycie w związku kolejowym Reńsko-półn. niemiecko-galicyjskim nowa taryfa specjalna dla transportu drzewa w ładunku w całych wozach** pomiędzy ważniejszemi stacjami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej (austr. linie), kolei Arcyksięcia Albrechta, kolei galic. Karola-Ludwika i kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacjami Prusko-Brunswickiego, Berlińsko-Kolońskiego i północno-niemieckiego związku kolejowego z drugiej strony via Mysłowice-Wrocław-Berlin.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w biurach Dyrekcji ruchu we Lwowie, na naszych stacjach związkowych, jako też w naszym ekonomacie w Wiedniu. 2358 2—3

Lwów, 16. Stycznia 1875.

Dyrekcja ruchu.

Spółka Właścicieli Ziemskich

dla wyrobu MASZYN i narzędzi rolniczych

Lwów, ulica Balonowa l. 1.

Przy nadchodzącej porze wiosennej polecamy Szanownym PP. Gospodarzom nasze magazyny bogato zaopatrzone w wszelkie maszyny i narzędzia gospodarcze, szczególniej:

PŁUGI Saka uniwersalne i Royal — Cichockiego w kilkunastu gatunkach — Horskiego **ruchadła** z pogłębiaczami — Mogilańskie — **ruchadła** czeskie.

OGARTYWACZE amerykańskie całe żelazne.

ZNACZNIKI, PLEWNIKI i OKOPYWACZE Dornwalda.

SIEWNIKI rzędowe Wiktorya Drill, Robillarda itd.

SIEWNIKI szerokorzutne Robillarda i Ekerta.

MŁOCARNIE, WIALNIE, MŁYNKI, SIECZKARNIE, KRAJACZE do buraków i kartofli.

Główny skład wyrobów naszych także u pp. Cybulskiego i Webera w hotelu Langa.

☞ Zamawiającym w naszej fabryce robimy wszelkie możliwe ułatwienia, przy wypłacie udzielamy 2-letni kredyt ratami.

Cenniki rozsełamy franko. 2282 3—3 *Łączyński, Bal i Spł.*

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.